

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK 15 SIERPNI 1950 ROKU.

Nr 223

Pracą naszą przyczynimy się do wzrostu sił obozu pokoju

Naród polski - na tysiącach zebrań w miastach i wsiach - wybiera delegatów

WARSZAWA (PAP). — Nieustannie rośnie aktywność najszerszych mas społeczeństwa polskiego w walce o pokój.

Na tysiącach zebrań robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca postanawiają walczyć o pokój przedterminowym realizowaniem zadań produkcyjnych.

na Krajowy Kongres Pokoju

samym do wzmocnienia siły naszego Państwa Ludowego oraz do zwiększenia potęgi światowego obozu pokoju.

Zgromadzeni postanowili dla uczczenia pierwszego polskiego Kongresu Obronców Pokoju w dniach 30 i 31 sierpnia zaciągnąć „Warty Pokoju”.

Warszawa

W stolicy na zebraniu wyborczym delegatów na dzielnicową konferencję obrońców pokoju około 1.000 robotników ZWUT jak najostrzej potępili amerykańskich agresorów i wyraziło swe bezgraniczne oburzenie na bestialskie metody, stosowane przez amerykańskich gangsterów w walce z ludem koreańskim. Zebrano długo manifestowali na cześć Zw. Radzieckiego, obozu pokoju i jego wodza Generalissimusa Stalina.

Na zebraniu wyborczym Komitetu Obronców Pokoju w fabryce im. K. Świerzeńskiego załoga postanowiła wnieść swój wkład w walkę o pokój. „Załoga naszej fabryki — czytamy w uchwalonej rezolucji — pragniemy przez wzmożenie wydajności pracy przyczynić się do przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego, a tym

Lublin

W całym województwie lubelskim odbywają się wybory delegatów na miejskie i powiatowe konferencje obrońców pokoju. Społeczeństwo Lublina tłumnie wypełnia lokale wyborcze, manifestując swą nieugiętą wolę walki o pokój. Na zebraniu obwođu 15 zgromadzeni z entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć pokoju. Prezydenta Bolesława Bieruta i wielkiego przywódcy ruchu obrońców pokoju — Generalissimusa Stalina. W obwodzie 16 w przedmym, obok robotników zajęli miejsce ks. prefekt Antoni Nowak.

Na wszystkich zebraniach przyjmowane są rezolucje, w których zebrani domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zaprzestania

obecnej interwencji. M. in. robotnik Jan Woźnica, aktywista i gorący zwolennik pokoju, mówi: „Pokój zwycięży, ale o to zwycięstwo trzeba walczyć odziedlinę i na każdym kroku”.

Bydgoszcz

We wszystkich prawie powiatach woj. bydgoskiego rozpoczęły się wybory delegatów na powiatowe i miejskie konferencje obrońców pokoju. Na zebraniu wyborczym kolejarzy wozu bydgoskiego, wybrano na delegata m. in. Wojciecha Czapczyka, przodującego maszynista parowozu PM-2-5, który zainicjował nowe metody pracy w kolejniństwie. W przygotowaniach do Kongresu Pokoju współdziałają księża. Aktywnym organizatorem akcji wyborczej w pow. chojnickim jest ks. Stefan Zygmunt Kotwarski. W pow. bydgoskim mieszkańcy gminy Dobróz wybrali jako delegata na konferencję powiatową ks. proboszcza Czepka z Wudzyna.

Manifestacja walki o pokój było zebranie wyborcze na przedmieściu Inowrocława — Matwy, gdzie na delegatów wybrano czołowych przodków pracy i racjonalizatorów: kowala Niankowskiego, murarza Szeszeneo i Kościelskiego. Delegatem został również wybrany proboszcz parafii Matwy, ks. Kazimierz Grabianka, który wyróżnił się już w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i jest

Chwała narodowi koreańskiemu walczącemu w obronie ojczyzny

W warunkach ciężkiej wojny w obronie ojczyzny święci dziś naród koreański swe święte zwyciężenie.

Pięć lat temu zwycięska Armia Radziecka, rozgromiwszy armię imperialistycznej Japonii przyniosła wolność Korei. Nad tym krajem umęczonym dziełami lat okupacji japońskiej zaswitała jutrzienka lepszego życia. Naród koreański wyprostował plecy po długiej nędzy, zdecydowany odbudować swój kraj, swoje państwo i nigdy więcej nie dopuścić do obcego panowania na swej ziemi. Reakcyjne lepszej przyszłości widział w demokratycznym ustroju ludowym i w przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, obrońcą wszystkich uciszonych narodów.

Natychmiast po kapitulacji Japonii, w całej Korei zaczęły powstawać Komitety Ludowe. W stolicy kraju, Seulu, powstał komitet przygotowujący dla organizacji władzy państwowej. Wkrótce po tym, 6 września, odbył się w Seulu zjazd przedstawicieli ludowych, który dokonał wyboru Centralnego Komitetu Ludowego Republiki Koreańskiej, w skład którego weszli przedstawiciele różnych partii i kierunków.

Deklaracja Centralnego Komitetu Ludowego głosiła: odbudowę niepodległości Korei, likwidację przetrwałych feudalizm, budowę ustroju demokratycznego, podjęcie stopy życiowej mas pracujących, umacnianie pokoju wraz z wszystkimi milującymi pokój narodami. Armia Radziecka, która wkroczyła do Korei jako Armia — Wyzwoleńcza poparała mas ludowe, uznała Komitety Ludowe jako legalne organy władzy i stworzyła pomyślne warunki dla ich działalności.

Niestety, wojska radzieckie znalazły się tylko w części Korei. Na południe od 38 równoleżnika wyładowali Amerykanie. To przez sądziło o dalszych losach Korei Południowej.

Mac Arthur w pierwszej chwili traktował Koreę Południową jako amerykańską kolonię. Jako jej dyna władze w kraju proklamował amerykańskie władze wojskowe. Komitety Ludowe zostały prześladowane, zaczęły się przesładowania patriotów koreańskich i ruchu demokratycznego.

Pięć lat Korea była podzielona. Dążąc do jej przekształcenia w bazę swej agresywnej polityki w Azji, Amerykanie nie dopuścili do zjednoczenia Korei. W 1948 r. Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei Północnej, gdzie w wyniku powszechnych wyborów, w których wzięła również udział ludność Korei Południowej proklamowana została Koreańska Republika Ludowa. Dla

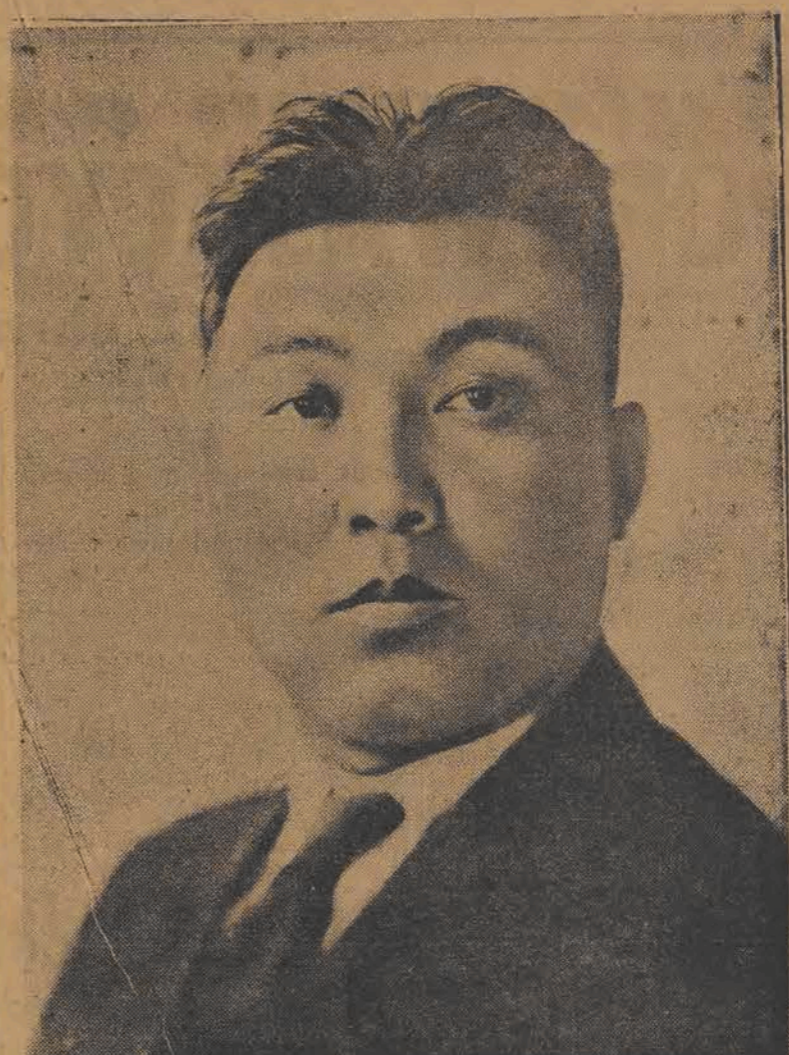
walki z Republiką Amerykańską utworzył w Korei Północnej marionetkowy rząd, na czele którego postawił swego agenta, Li Syn Mana, powszechnie znanego i nienawidzonego zdrajcę interesów narodowych. Czym był reżim Li Syn Mana określił najlepiej przewodniczący amerykańskiej misji wojennej w południowej Korei, gen. Roberts. „Amerykański planik podatkowy, oświadczył on, posiada w Korei armię, która jest świetnym „psem łańcuchowym”, strzegącym kapitałów ułokowanych w tym kraju”. Tego „psa” spuścili amerykańscy z łańcucha, swych w dniu 25 czerwca na podbój całej Korei. „Nad naszą ojczyzną i narodem zawisło wielkie niebezpieczeństwo” — powiedział w odezwie do narodu premier Republiki Koreańskiej, Kim Ir Sen, wzywając go do obrony ojczyzny. Naród koreański powstał jak jeden mąż i gromiący wroga, rozbijając lisymanowskie i amerykańskie dywizje zapisuje chlubną, wspina łańcuchem w dziejach ruchu wywoleńczego uciszonych narodów.

Bohaterstwo żołnierzy Armii Ludowej i partyzantów, bohaterka postawa całego narodu, swiada domowe służności swej sprawy okazały się siłą niewyczerpaną. Pod jej naporem kruszą się i łańcuch wojska największego mocarstwa imperialistycznego. Nie ma bowiem w armii amerykańskiej ducha, który może dać tylko poczucie służności i sprawiedliwości sprawie, o którą się walczy.

Nie pomogą amerykańskim agresorom ani ohydne, barbarzyńskie nalozy dokonywane z powietrzna na cywilną ludność, ani wykrętne manewry w Radzie Bezpieczeństwa, gdzie nie chcą dopuścić do pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej proponowanego przez ZSRR. W Korei czeka ich sromotna klęska. Spełnią się słowa wodza narodu koreańskiego Kim Ir Sena, który powiedział: „Jestem przekonany, że sprawiedliwa walka za ojczyznę i naród zakończy się zwycięstwem”.

Gniewem przepelniają wszystkich uczciwych ludzi na świecie zbrodnie amerykańskich imperia listów w Korei. Cała postępowo ludność w tysiącach demonstracji solidaryzując się z walką narodu koreańskiego. Z tą walką solidaryzują się również naród polski, który w dniu święta wyzwolenia Korei przesyła walczącemu o wolność narodowi pozdrowienia i życzenia szybkiego zwycięstwa.

Chwała narodowi koreańskiemu, mężnie walczącemu z agresją amerykańską!



W dniu Święta Narodowego Korei z najdalej zakątków świata płyną wyrazy serdecznej przyjaźni i braterstwa dla bohaterskiego narodu, walczącego z imperialistycznymi najeźdźcami o świętą sprawę swej wolności i niezawisłości, ze wszystkich stron świata płyną pozdrowienia dla bohaterskiego wodza walczącego Korei — towarzysza Kim Ir Sena.

ofiarnym aktywistą ruchu obrony pokoju. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć światowego obozu pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, zebranie zakończyło uchwaleniem rezolucji, która m. in. głosi: „Potęgimy z całą stanowczością brutalne bombardowania bezbronnymi miast koreańskich przez pirackie samoloty amerykańskie. O naszą niezłomną wolę, o potężną liczbę naszych żołnierzy rozbijają się nieczne machinacje kapitalistycznych podżegaczy wojennych. Niech żyje wódz światowego obozu pokoju — Generalissimus Józef Stalin! Niech żyje pokój między narodami świata!”

Robotnicy ZPB im. Stalina manifestują na cześć Kongresu Pokoju

Z obrad konferencji Obrońców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej

Dzielnicza konferencja Obrońców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej odbyła się wczoraj w sali Robotniczego Domu Kultury. Prócz delegatów wybranych przez oddziały komitety obrońców pokoju w ZPB im. J. Stalina, przybyli licznie robotnicy tych zakładów, szczególnie wypełniając salę. Referat o aktualnej sytuacji politycznej i zagadnieniach związanych z obroną pokoju wygłosił tow. Godziński. Mówca zobrazował nieustanny wzrost sił obozu pokoju i zadania narodu polskiego w walce o pokój. Referat raz po raz przerywany był okrzykami na cześć Tow. Stalina, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego tow. Bieruta. Gdy była mowa o napaści amerykańskich agresorów na Koreę, zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć ludu koreańskiego i jego bohaterskiej armii.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabrali licznie głos partyjni i bezpartyjni bojownicy o pokój, wskazując na konieczność wzmocnienia naszego wysiłku w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w codziennej walce o realizację Planu 6-letniego, którego wykonanie przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego.

Burliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienia robotnika, które na konferencji podejmowały nowe zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.

OB. ZOFIA ZOFIR — przodka z przadzchni średnioprzejdnej — w imieniu załogi swojego oddziału zobowiązała się wykonać ponad plan 18.000 kg przędzy. Przewodnicząca Oddziału zmniejszy w sierpniu po stopie w stosunku do lipca o 4,8 procent. Załoga oddziału podejmuje się odcyścić teren fabryczny z nagromadzonego gruzu i odpadków drzewnych oraz oczyścić tory kolejowe.

„Na cześć Kongresu Pokoju — oświadczyła **JANINA PIETRZAK**, kłaczka, ZMP-ówka — podejmuje się przejść z obsługi 18 automatycznych krosien na 24. Wzywam wszystkie koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań, do podjęcia w ślady młodzieży komunistycznej, której doświadczenia w ruchu wielowarsztatowym są powszechnie znane. Korzystajmy z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który dzięki pełnej poświęceniu, bohaterskiej pracy swych obywateli jest najpotężniejszą siłą w obozie światowym.”

Przemówienie ob. Pietrzakówny zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

Mac Arthur ewakuuje lotniska

Ostatnie bazy samolotów USA w Korei — przenoszone są w szybkim tempie do Japonii

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi z frontu w Korei, że na odcinku południowym wojska amerykańskie zawiązały się w walki z partyzantami i oddziałami północno-koreańskimi, które przenieknęły głęboko na zaplecze wojsk nieprzyjacielskich i przecinają linie komunikacyjne między Masan a wojskami amerykańskimi, znajdującymi się w odległości 8 km na wschód od Czindzju.

Nad rzeką Naktong wojska północno-koreańskie rozszerzyły znacznie swe przyczółki mostowe w pobliżu Jongsan (miejscowość ta znajduje się w odległości 12 km na północny wschód od miejsca, w którym rzeka Naktong sięceca na wschód). Nadto kilka pułków północno-koreańskich, zaopatrzonych w czołgi i artylerię, przekroczyło rzekę Naktong na północ od miejscowości Waegwan. W związku z tym sztab Mac Arthura w oficjalnym komunikacie podał, że na północ od Taegu sytuacja przedstawia się groźnie dla wojsk amerykańskich i południowo-koreańskich.

Na wybrzeżu wschodnim toczą się w dalszym ciągu walki o lotnisko znajdujące się w odległości 10 km na południe od portu Pohang. Lotnisko jest ważną bazą amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia. Komunikat Mac Arthura donosi, że lotniska na południe od Pohang znajdują się pod ogniem artylerii wojsk północno-koreańskich, wobec czego wszystkie samoloty oraz urządzenia techniczne zostały przetransportowane do innej bazy. Korespondent Agencji Reutera dowiaduje się, że nowa baza amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia znajduje się na terytorium Japonii.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabrali licznie głos partyjni i bezpartyjni bojownicy o pokój, wskazując na konieczność wzmocnienia naszego wysiłku w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w codziennej walce o realizację Planu 6-letniego, którego wykonanie przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego.

Burliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienia robotnika, które na konferencji podejmowały nowe zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.

„Na cześć Kongresu Pokoju — oświadczyła **JANINA PIETRZAK**, kłaczka, ZMP-ówka — podejmuje się przejść z obsługi 18 automatycznych krosien na 24. Wzywam wszystkie koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań, do podjęcia w ślady młodzieży komunistycznej, której doświadczenia w ruchu wielowarsztatowym są powszechnie znane. Korzystajmy z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który dzięki pełnej poświęceniu, bohaterskiej pracy swych obywateli jest najpotężniejszą siłą w obozie światowym.”

Przemówienie ob. Pietrzakówny zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

Za przykładem towarzyszy z kopalni im. J. Wiczkorka

Robotnicy budowlani Katowic podejmują zobowiązania produkcyjne

KATOWICE (PAP) — W odpowiedzi na wezwanie górników z kopalni im. J. Wiczkorka, robotnicy Spół. Przedz. Budowlanego, zatrudnieni przy budowie „Domu Prasy” w Katowicach, podjęli liczne zobowiązania produkcyjne pod hasłem „Zwiększona wydajność pracy walczymy o pokój i pomagamy naszym braciom w walczącym Korei”.

Wśród niemiłkających okłasków wielokrotny przodownik pracy i rekordzista robót cieleskich — Stanisław Parkitny, złożył w imieniu całej załogi budowy „Domu Prasy” zobowiązanie wykonania 4-piętrowego gmachu w stanie surowym do 15 grudnia br., tj. o 2 miesiące wcześniej, niż przewidywał plan robot.

Pragnąc przyczynić się do przedterminowej realizacji tego zobowiązania, poszczególne bractwa zatrudnione na terenie budowy, powzięły dodatkowe zobowiązania. Na czoło ich wysuwa się zobowiązanie bractwa obsługi sprzętu i maszyn **Jana Najmsa**, która postanowiła — przez zmniejszenie do minimum postojów maszyn — wykonać prace betoniar-skie przy użyciu jak najmniejszej ilości betonu i cemen-tu.

Wzywam wszystkie koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań, do podjęcia w ślady młodzieży komunistycznej, której doświadczenia w ruchu wielowarsztatowym są powszechnie znane. Korzystajmy z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który dzięki pełnej poświęceniu, bohaterskiej pracy swych obywateli jest najpotężniejszą siłą w obozie światowym.”

Przemówienie ob. Pietrzakówny zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

„Na cześć Kongresu Pokoju — oświadczyła **JANINA PIETRZAK**, kłaczka, ZMP-ówka — podejmuje się przejść z obsługi 18 automatycznych krosien na 24. Wzywam wszystkie koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań, do podjęcia w ślady młodzieży komunistycznej, której doświadczenia w ruchu wielowarsztatowym są powszechnie znane. Korzystajmy z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który dzięki pełnej poświęceniu, bohaterskiej pracy swych obywateli jest najpotężniejszą siłą w obozie światowym.”

Przemówienie ob. Pietrzakówny zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie.

Mac Arthur ewakuuje lotniska

Ostatnie bazy samolotów USA w Korei — przenoszone są w szybkim tempie do Japonii

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi z frontu w Korei, że na odcinku południowym wojska amerykańskie zawiązały się w walki z partyzantami i oddziałami północno-koreańskimi, które przenieknęły głęboko na zaplecze wojsk nieprzyjacielskich i przecinają linie komunikacyjne między Masan a wojskami amerykańskimi, znajdującymi się w odległości 8 km na wschód od Czindzju.

Nad rzeką Naktong wojska północno-koreańskie rozszerzyły znacznie swe przyczółki mostowe w pobliżu Jongsan (miejscowość ta znajduje się w odległości 12 km na północny wschód od miejsca, w którym rzeka Naktong sięceca na wschód). Nadto kilka pułków północno-koreańskich, zaopatrzonych w czołgi i artylerię, przekroczyło rzekę Naktong na północ od miejscowości Waegwan. W związku z tym sztab Mac Arthura w oficjalnym komunikacie podał, że na północ od Taegu sytuacja przedstawia się groźnie dla wojsk amerykańskich i południowo-koreańskich.

Na wybrzeżu wschodnim toczą się w dalszym ciągu walki o lotnisko znajdujące się w odległości 10 km na południe od portu Pohang. Lotnisko jest ważną bazą amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia. Komunikat Mac Arthura donosi, że lotniska na południe od Pohang znajdują się pod ogniem artylerii wojsk północno-koreańskich, wobec czego wszystkie samoloty oraz urządzenia techniczne zostały przetransportowane do innej bazy. Korespondent Agencji Reutera dowiaduje się, że nowa baza amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia znajduje się na terytorium Japonii.

tuzjastycznie. Rozlegają się okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, na cześć wodza narodów walczących o pokój. Zebrani wstają i skandują słowa: Komsool! — Stalin! — Bierut! — Pokój!.

Dyskusję podsumował tow. Godziński, który między innymi powiedział: — Słowa, które tu padły i które padną jeszcze w Warszawie na I Ogólnopolskim Kongresie Pokoju dojadą do uszu panów z Waszyngtonu i Londynu i będą dla nich ostrzeżeniem. Polska klasa robotnicza nieustępliwie zwalczając będzie ich knowania, ofiarne będzie bronić pokoju wespół z narodami radzieckimi, we spój z światowym obozem pokoju i pokoju, którego wodzem jest Wielki Stalin, wódz międzynarodowego proletariatu i całej postępowej, milującej pokój ludzkości.

Zebrań wybrali delegatów na Kongres Pokoju, delegatów na konferencję wojewódzką oraz stałe prezydium dzielnicowego Komitetu Obronców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy: „My, pracownicy ZPB im. Stalina, zebrani na dzielnicowej Konferencji Pokoju Dzielnicy Fabrycznej w dniu 13 sierpnia 1950 roku, stwierdzamy co następuje: Jesteśmy członkami skupiającego się wokół Związku Radzieckiego światowego obozu pokoju, obozu walczącego o sprawiedliwość społeczną, postęp i socjalizm w myśl wskazań wielkich wodzów klasy robotniczej Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Na jawną agresję imperializmu amerykańskiego, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko ludowi koreańskiemu, odpowiemy mocniejszszym zwarcem naszych szeregów i pogłębieniem więzów solidarności i braterstwa, łączących nas z ludem koreańskim i masami pracującymi całego świata.

Z całą odpowiedzialnością i zrozumieniem wagi walki o pokój przeprowadziliśmy wybory delegatów, by tą drogą wnieść jak największy wkład w pracę Pierwszego Polskiego Kongresu Obronców Pokoju. Jednocześnie oświadczamy, że świadomi znaczenia, jakie dla światowego obozu pokoju ma silna Polska Ludowa, zobowiązujemy się wszystkimi siłami realizować cele wytknięte przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Będziemy każdego dnia pracą naszą przyczyniać się do wzrostu sił obozu pokoju, którego zwycięstwo jest również pewne, jak nieunikniona jest klęska światowego imperializmu. Niech żyje światowy oboz obrońców pokoju i jego wielki przywódca Generalissimus Stalin!”

Wyteżymy wszystkie siły dla wykonania PORYWAJĄCYCH ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

(Z obrad Plenum Zarządu Łódzkiego ZMP)

W dniach 10 i 11 sierpnia toczyły się w Łodzi obrady Plenum Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej. Obrady te miały na celu podsumowanie dotychczasowej działalności organizacji i wytyczenie dróg dalszej pracy w myśl wskazań ostatniego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

W obradach udział wzięli przewodnicy pracy i racjonalizatorzy ZMP-owcy oraz przewodniczący dzielnic i zarządów fabrycznych ZMP z większych zakładów pracy na terenie naszego miasta. Obecni byli także: sekretarz KL PZPR, tow. Kuliński, sekretarz Zarządu Głównego ZMP — tow. Góralski oraz kierownik Wydziału Prasowego, redaktor naczelny „Sztandaru Młodych” — tow. Lutkiewicz.

Po wysłuchaniu referatu tow. Chabelskiego „O aktualnych zadaniach politycznych i organizacyjnych ZMP” i referatu tow. Stefańskiej „Plan sześcioletni i nasze zadania w budownictwie socjalistycznym” — rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szeroko omówiono niedociągnięcia w pracy łódzkiej organizacji ZMP, analizując ich przyczyny i wskazując na środki poprawy. Zabierający głos w dyskusji stwierdzili, że zdają sobie w pełni sprawę z tego, iż od zwalczania braków i niedociągnięć zależy w poważnej mierze zwiększenie udziału młodzieży w budownictwie socjalistycznym, w wykonaniu Planu 6-letniego.

Młodzież musi zmobilizować wszystkie siły do wykonania Planu 6-letniego

We wszystkich niemal wypowiedziach w dyskusji, wysuwało się na pierwszy plan zadanie Planu 6-letniego, czy mówiono o produkcji, czy o szkolnictwie — myśl przewodnią stanowiła jedno: niedociągnięcia i braki należy jak najszybciej usunąć, bo stoją przed nami wielkie zadania Planu 6-letniego, bo trzeba wychować nowe kadry, niezbędne dla jego realizacji. — Chcemy, ażeby Plan 6-letni wykonał przed terminem — mówił tow. Flajszman — i dlatego winniśmy zmobilizować młodzież do walki o wykonanie planów produkcyjnych, powiązanych ściśle z młodzieżą do fabryk. Mobilizować młodzież do zwiększenia wydajności pracy, podlegać swym zapaleniom i entuzjazmem starszych robotników. Winniśmy w kołach samokształceniowych studiować cyfry Planu 6-letniego, a to na pewno porwie i rozpali całą pracującą młodzież. Musimy popularyzować osiągnięcia młodzieży, walczyć o jakosć, o sukcesy, walczyć o uzyskanie oszczędności.”

Dyskusjanci wskazywali jednocześnie na szereg niedociągnięć w dotychczasowej pracy łódzkiej organizacji ZMP.

Oderwanie od mas młodzieży

Wytworzył się w niektórych naszych instancjach organizacyjnych biurokracyjny styl pracy — „za biurka” — mówili przewodniczący Dzielnic Górnej ZMP, kol. Przeszyński — Członkowie zarządów dzielnicowych, idące w teren, nie interesowały się w dostatecznej mierze potrzebami i bieżąciami młodzieży. Oddzielało się to także na szkoleniu ideologicznym. Na terenie naszej dzielnicy typowało często młodzież na szkolenie mechanicznie, nie wnikając w to, kogo właściwie na to

szkolenie kierujemy. Skutek był taki, że większość naszych członków nie uczęszczała na szkolenie.”

Brak ścisłego powiązania z Partią

Z wypowiedzi zebranych wynikało jasno, że przyczyną wielu niedociągnięć był brak należytej współpracy z organizacjami partyjnymi. „Do organizacji partyjnej chodziło się wtedy, kiedy był potrzebny samochód dla zorganizowania wycieczki” — oświadczyła jedna z biorących udział w dyskusji ZMP-ówek — Brak ten odbił się poważnie na pracy organizacji młodzieżowej, powodując nieraz wypaczenie linii ideologicznej, sprawiając, iż kolo ZMP nie umiało niekiedy określić

jasno swego miejsca i roli w zakładzie pracy, że ZMP-owcy nie czuli się odpowiedzialni za pracę zawodową i nie umieli jej powiązać z pracą organizacyjną.”

Słaba opieka nad młodzieżą ZHP i SP

„Wróg klasy — stwierdza tow. Albrecht, komendant ZHP — rzuca się przede wszystkim na te odcinki naszego życia, które wydają mu się najbardziej dostępne. Jest to szczególnie niebezpieczne na odcinku dziecięctwa. Mieliśmy tego przykłady w tegorocznej harcerskiej akcji letniej, kiedy to rozpowszechniano niecenne plotki, które wywoływały panikę wśród rodziców. Aby zapobiec zakusom wroga na tym odcinku, musimy odcinek dziecięcy otoczyć należyłą opieką.”

Tow. Woźniak, przedstawiciel Miejskiej Komendy „Służba Polsce” mówi o tym, że organizacja ZMP-owska nie zdawała sobie sprawy z możliwości oddziaływania na młodzież zorganizowaną w hufcach „SP”, nie otaczała opieką tej młodzieży.

W młodzieży jest twórczy entuzjazm — trzeba go umieć wyzwolić

Łódź jest miastem, w którym młodzież pierwszą rzuciła hasło młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Hasło to podjęli później starali

robotnicy. Jaki jest obecnie udział młodzieży we współzawodnictwie? Dość znaczny, ale bynajmniej nie wystarczający. Młodzież, biorąca udział w współzawodnictwie nie zawsze jednak znajduje zrozumienie i opiekę. Mówiła o tym młodzieżowa przewodnica pracy z ZPB im. Marchlewskiego — Kilińska.

„Kiedy pytałam ob. Frontczaka, referenta współzawodnictwa pracy, usłyszałam w odpowiedzi, że ja nie potrzebuję znać ilości przewodników, ani planów produkcyjnych, że to nie moja rzecz.”

„W zakładach im. Hanki Sawickiej będziemy mieli na 1 września 100 procent współzawodniczącej młodzieży — mówi kol. Kozielewski. — Jest to wynikiem pracy referentów młodzieżowych, którzy odbywali rozmowy na ten temat i wyjaśniali znaczenie współzawodnictwa. Widąc, że młodzież jest ofiarna i chce pracować, ale trzeba ją otoczyć troskliwą opieką i wskazywać właściwe formy pracy.”

Zagadnienie wzrostu szeregów organizacyjnych

Jak wynikało z wypowiedzi poszczególnych mówców — dotychczasowy wzrost szeregów ZMP na terenie Łodzi nie przebiegał w sposób właściwy. Ostatnio dało się zaobserwować zjawisko, że do szeregów ZMP zaczęła napływać przeważnie młodzież szkolna, napływ zaś młodzieży robotniczej się zmniejszał.

„Musimy zdawać sobie jasno sprawę — mówił kol. Kowalczyk — że jeśli chcemy oddziaływać na masy młodzieży niezorganizowanej, musimy zwiększyć liczebność naszej szeregi. Do tych szeregów musimy napłynąć młodzież robotnicza, najlepszą młodzież, przewodniczący pracy i racjonalizatorzy, którzy czynem przy warsztacie pracy zadokumetowali swój stosunek do Polski Ludowej.”

Aktualne zadania łódzkiej organizacji ZMP

Z referatu tow. Chabelskiego, przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP

Tow. Chabelski, nawołując do uchwały Plenum Rady Naczelnej ZMP i zadań stojących w związku z nimi przed łódzką organizacją młodzieżową, omówił na wstępie sytuację międzynarodową, podkreślając coraz bardziej potężny wzrost sił obozu pokoju.

„Naszym zadaniem — powiedział tow. Chabelski — jest skupić pod hasłem walki o pokój całą naszą uczniwą młodzież — robotników, chłopów, studentów i uczniów. Młodzież naszej organizacji musi nieustannie prowadzić bezwzględna i bezlitośna walkę ze wszystkimi wrogami pokoju, ze slugusami zagrańcizny, bankierów i podżegaczy wojennych.”

Jakość, stosowanie metody oszczędnościowej Lidii Korabielnikowej, szóstego produkcji kolektywów nad pozostającymi w tyle, aple produkcyjne itd.

Tow. Chabelski omówił następnie szeroko braki łódzkiej organizacji ZMP na odcinku szkolenia ideologicznego, błędy popełnione przy organizowaniu kursów szkoleniowych, stwierdzając, że w roku bieżącym szkoleniu należy objąć jak najszersze masy młodzieży, zapoznać ją gruntownie z wielkim Krajem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim, z życiem i pracą zahartowanego w walce młodzieży radzieckiej.

„Mamy wiele błędów w naszej dotychczasowej pracy, mamy równo ważne wszelkie warunki do ich przezwyciężenia. Niech to nasze Plenum stanie się początkiem prawdziwego przelomu w pracy łódzkiej organizacji ZMP. Niech łódzka organizacja podniesie wysoko swą rolę przywódcy i wychowawcy szerokiej masy młodzieży. Młode pokolenie z entuzjazmem pójdzie wówczas do wielkiej pracy nad budową kвітучą i szczęśliwej Socjalistycznej Polski.”

Cała młodzież łódzka przy boku Partii stanie w pierwszej linii w wielkim boju o wykonanie porwanych zadań Planu 6-letniego, od da wszystkie swe siły sprawie budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju na całym świecie.

NIEDOCIĄNIĘCIA I BRAKI

Łódzka organizacja ZMP — stwierdził referent — posiada niewątpliwie osiągnięcia na odcinku socjalistycznego budownictwa — we współzawodnictwie pracy, racjonalizatorstwie i nowatorstwie. Dobrze rozumie swoją rolę organizacja ZMP w LZPO Nr 4, gdzie młodzież bierze udział we współzawodnictwie, pracując na taśmach młodzieżowych, z każdym dniem podnosi swoje wyniki pracy i łączy pracę organizacyjno — polityczną z realizacją planów produkcyjnych. Osiągnięcia te zawdzięcza ona utrzymaniu ścisłej więzi z podstawową organizacją partyjną.

Jest jednak jeszcze wiele takich organizacji młodzieżowych, które jak np. w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, nie interesują się udziałem młodzieży we współzawodnictwie, nie mobilizują jej do wykonywania zadań produkcyjnych. Podobnie nie właściwie pojmują rolę naszego związku zarządy zakładowe ZMP Z kładów im. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Szenwalskiego i innych. Stan ten tolerowany jest, niestety, przez Zarządy Dzielnicowe ZMP.

W OBLICZU ODPOWIEDZIALNYCH ZADAŃ

W pracy swej powinniśmy się opierać na bogatych doświadczeniach bratniego, leninowsko — stalinowskiego Komsomolu, wernego pomocnika Partii Bolszewickiej.

Organizacje ZMP-owskie winny więc inicjować i rozwijać nowe formy udziału młodzieży w walce o wykonanie planu: brygady dobrej

ZMP ODDANY POMOCNIK PARTII

Łódzka organizacja ZMP — stwierdził tow. Chabelski — realizować będzie swoje zadanie udziałem w budownictwie socjalistycznym i w walce z wrogiem klasowym, jako

Jaka będzie nasza młodzież — taka będzie Partia

Z przemówienia tow. Kulińskiego, sekretarza KL PZPR

Przysłuchując się dyskusji — mówił tow. Kuliński — trzeba stwierdzić, fakt podniesienia się poziomu politycznego organizacji łódzkiej Związek Młodzieży Polskiej. Widać, że młodzież troszczy się coraz bardziej o swój zakład pracy, o wykonanie planów produkcyjnych, że żyje tymi zagadnieniami. Mimo to ZMP nie uchronił się od błędów i niedociągnięć.

Plenum Rady Naczelnej ZMP wysunęło sprawę silniejszego związania organizacji młodzieżowej z czelnym oddziałem klasy robotniczej — PZPR. Trzeba powiedzieć, że zadaniem Partii na tym odcinku jest po moc polityczna i ideologiczna dla organizacji młodzieżowej. Nie znaczy to jednak, że będziemy za was pracować. Młodzież musi sama realizować swe zadania.

Głównym zagadnieniem, stawianym przed wami przez Plenum Rady Naczelnej, jest sprawa oderwania się od szerokiej masy młodzieży. Oderwanie to spowodowało w dużej mierze niedociągnięcia w pracy młodzieży łódzkiej na odcinku produkcji. Nie umieliście dotrzeć do

młodzieży, która realizuje plany, nie potrafiliście poznać jej bolączek i trudności. A tak być nie powinno. Musicie iść do tej młodzieży, poznać ją, uczyć się od niej. Towarzysze Stalin mówi, że należy się uczyć od mas, aby potem samemu uczyć masy. Dlatego też w polninście uczyć się od mas młodzieży.

Nie wątpię, że nastąpi przelom w pracy łódzkiej ZMP, gdyż stoją przed nami wielkie zadania.

Spójrzmy tylko na gigantyczne zamierzenia Planu 6-letniego! Wspiera niera perspektywy, jakie w tym Planie widzimy przed sobą, muszą porwać i rozpalenić najszerze szeregi naszej młodzieży.

Nie wolno nam jednak upaść się słowami. Po bolszewicku musimy o cenić pracę, która stoi przed nami. Organizacja ZMP musi przygotować kadry, a to zadanie nie łatwe. Przelom, który się obecnie dokonuje w naszej organizacji, winien polegać na wychowanie szerokiej masy młodzieży w socjalistycznym i entuzjastycznym przywróceniu. Tym entuzjazmem musicie rozpalić szerokie masy młodzieży niezorganizowanej.

Dyskusja wasza wykazała, że np. w ZPB im. Marchlewskiego młodzież nie wykonywała baz akordowych, co przyczyniło się do niewykonania planów produkcyjnych. Dlatego też poważnym zagadnieniem jest sprawa zwiększenia wydajności pracy w przemyśle. Produkcja nasza w Planie 6-letnim będzie potężnie wzrastała. Musicie więc bojowo po Komsomolsku bić się o zwiększenie wydajności pracy, o zmniejszenie nieusprawiedliwionego absencji.

Waszym zadaniem jest wychować młode pokolenie w pracy i w walce. ZMP musi stać się organizacją klasową, organizacją walki. Musicie tworzyć nowe szeregi awangardy robotniczej, która będzie umiała zwalczać wroga klasowego. Słyszeliśmy w dyskusji, że wróg klasowy nie śpi, że przechodzi do roboty dywersyjnej na różnych odcinkach. Trzeba go umieć wykrywać. Ale sam aktywny tego nie dokona. Do tej walki trzeba umieć porwać całe załogi fabryczne i na tym polega umiejętność wygrania walki, jak przed nami stoi.

wej. Oczywiście, nie znaczy to, że nie będziemy przyjmować do ZMP młodzieży szkolnej, ale większość, trzon naszej organizacji musi stanowić młodzież robotnicza.”

Mówiono także o niewłaściwym awansowaniu młodzieży, o tym, że często młoda przewodnicząca, pracując lub tkacząc awansuje się na pomoc biurową. Tak być nie powinno. Należy awansować w ten sposób, żeby najodolniejszych młodych robotników wysłać do Technikum, zapewnić im możliwość zdobycia wykształcenia zawodowego. W sprawie awansu młodzieży muszą bardziej niż dotychczas, wglądać organizacje młodzieżowe.

Naszym wzorem — bohaterki Komsomol

Młodzież ZMP-owska winna brać przykład z bohaterkiej pracy Komsomolu — oświadczył kol. Wojciechowski — winna znać osiągnięcia młodzieży radzieckiej. Młodzież radziecka pracuje na najtrudniejszych odcinkach, dając wzór bohaterstwu poświęcenia w pracy i w walce. Winniśmy bardziej, niż dotychczas, zapoznawać się z jej wspaniałymi osiągnięciami.”

W dyskusji omawiano szeroko sprawę mobilizacji młodzieży do wykonania Planu 6-letniego, do walki z leninowskim w zakładach pracy, do aktywniejszej walki o wychowanie nowego typu ZMP-owca — o nową, socjalistyczną moralność. Poruszone także sprawę nauki w szkołach podstawowych i w wyższych uczelniach, sprawę konieczności szkolenia ideologicznego szerokich rzesz ZMP-owców, opieki nad młodzieżowymi racjonalizatorami i przewodnikami pracy.

W dyskusji zabrał głos sekretarz Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Kuliński.

(Fragmenty przemówienia tow. Kulińskiego podajemy poniżej).

Waszym stwórcą winien stać się stwórcą marksizmu — leninizmu, a waszą drogą — droga Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzącej naród ku socjalizmowi.

Przykładem dla was winien być Komsomol, organizacja, która jest wiernym pomocnikiem WKP (b). Trzeba, abyście i wy idąc za przykładem Komsomolu umieli wychować należycie młodzież.

Plan 6-letni realizujemy w dobrej zastrzeżonej walce klasowej. Zadania, stawiane przed wami przez waszą Radę Naczelną, można zrealizować tylko w walce klasowej.

Partia zdaje sobie sprawę, że w będziecie fundamentem budującej się Polski Socjalistycznej. Jaka będzie nasza młodzież i jej wychowanie, taka będzie nasza Partia. Dlatego też wasze zadania są wielkie, dlatego musicie odpowiednio wychować i ubojowić swoje szeregi.

Tego życzymy Wam w realizacji waszych pięknych zadań, wspólnych zadań w budownictwie Polski Socjalistycznej.”

W 50 rocznicę bohaterstwa tyfliskich kolejarzy

rysz Stalin przed tyfliskimi socjal-demokratami.

„W okresie 1898—1900 tyfliska centralna grupa socjal-demokraty czna dokonała obrzydliwej pracy rewolucyjno-propagandowej i organizacyjnej w celu utworzenia nielegalnej socjal-demokratycznej organizacji partyjnej; członkowie centralnej grupy partyjnej prowadzili intensywną propagandę rewolucyjną, każdy z nich kierował pracą koła robotniczego. Towarzysze Stalin sprawował pieczę nad 8 robotniczymi kołami socjal-demokratycznymi” (L. Beria — „Przebieg do historii organizacji bolszewickich krajów zakaukaskich”).

„Przypominam sobie — mówi Stalin — rok 1898, kiedy po raz pierwszy powierzono mi kołko, składające się z robotników war szatów kolejowych... Tutaj, w gronie tych towarzyszy, przeszedłem wówczas pierwszy swój bojowy chrzest rewolucyjny...”

W tym okresie pod kierownictwem Towarzysza Stalina zorganizowano szereg strajków i manifestacji pierwszomajowych w Centralnych Tyfliskich Warsztatach Kolejowych, w fabryce Bezar-

dżanca, w tramwajach konnych oraz w garbarni Adelchanowa.

Towarzysze Stalin wszczął robotnikom marksistowskie rozumienie aktualnej sytuacji, prowa dził ich do ataku przeciwko tyfliskim caratowi i kapitalizmowi. Działalność ta znalazła dobitny wyraz w sierpniowym strajku 1900 roku, który odbił się szerokim echem wśród mas robotniczych Rosji carskiej i zapisał wspaniałą kartę historii walki rewolucyjnej w Kraju Zakaukaskim i w Gruzji.

Towarzysze Stalin postanowił wprowadzić sprawę robotniczą na tory walki politycznej. W organie zwanym strajkiem sierpniowym Towarzyszy Stalinowi pomagali aktywnie: Kalinin, Kechowell, Dzaparidze oraz przodujący robotnicy — Aliulliew, Starus, Czodriszwili, Bozoridze i inni. Wespół z innymi przedstawicielami robotników pod bezpośrednim kierownictwem Towarzysza Stalina opracowali oni plan strajku i sformułowali jego zadania wobec administracji.

25 lipca 1900 r. 200 robotników tokarni zażądało od administracji

zlikwidowania pracy nocnej, motywując to argumentem, że w skwarne dni lata 15—20-godzinna praca jest w Tyflisie niemożliwa.

10 sierpnia przyłączyli się do tych żądań robotnicy oddziału wagonowego.

Administracja miała nadzieję, że za pośrednictwem kierowników brygad uda jej się zastraszyć robotników, jednak rachuby jej okazały się mylne.

12 sierpnia odbyło się zebranie przedstawicieli oddziałów, na którym robotnicy uzgodnili następny krok: zadania zlikwidować pracę wieczorną, podwyższyć płace, zmniejszyć kary, zakazać brutalnego obchodzenia się z robotnikami itd. Na zadania te administracja odpowiedziała represjami. Nocą 13 sierpnia aresztowano 68 przodujących robotników.

Na wieść o tym, nazajutrz, 14 sierpnia robotnicy ogłosili strajk. Pierwszemu strajkowi robotnicy towarzyszyli strajkujący ogólnie. Wkrótce za ich przykładem poszli robotnicy oddziału wagonowego i montażowego.

Około godz. 9 rano strajk ogarnął całkowicie tyfliskie warsztaty kolejowe i parowozownie. Administracja nie omisszała

przedsięwzięć odpowiednich kroków: wezwano oddziały wojskowe, w sukurs im pospieszyły kilkunastu policyantów.

Tegoż dnia strajkujący robotnicy sformułowali nowe zadania, które 15 sierpnia przedstawiono dyrektorowi Kolei Zakaukaskich. Przerążony dyrektor zakwalifikował strajk jako bunt. W Tyflisie ogłoszono stan wojenny.

W dwa dni później żony aresztowanych robotników udały się przed pałac general-gubernatora i zażądały wypuszczenia na wolność mężów. Była to pierwsza manifestacja kobiet w Kraju Zakaukaskim.

W całym mieście rozpowszechniano ulotki i proklamacje komitetu strajkowego. Policja przez całą noc zrywała nalepione na murach proklamacje.

Represje trwały. Aresztowano 884 osoby.

Jak wynika z zachowanych w archiwum materiałów, władze policyjne zdawały sobie sprawę, że obrzynali ten strajk jest wynikiem pracy organizacyjnej, dokonanej przez tyfliską centralną grupę socjal-demokratyczną. Jednakże carskim pachołkom nie udało się wykręcić promotorów tej akcji, Towarzysza Stalina.

Mimo iż w wyniku zaciekłych

prześladowań strajk skończył się po 15 dniach, robotników nie można było uważać za zwyciężonych: administracja musiała pójść na ustępstwa i stopniowo, choć powoli, zaspokajała żądania robotników.

Strajk sierpniowy wykazał dojrzałość polityczną robotników Zakaukazja, dowiódł, że uświadomili sobie oni swe interesy klasowe, przyczynił się do rozszerzenia walki klasowej w całym Kraju Zakaukaskim.

Strajk sierpniowy ugruntował w ruchu robotniczym wprowadzone przez Towarzysza Stalina i jego towarzyszy broni metody pracy rewolucyjnej. W późniejszych latach robotnicy tyfliscy jescze wytrwale walczili przeciwko samowładztwu carskiemu i kapitalizmowi, krocząc niezachwianie na kraj bojującym, wytyczony przez wielkiego nauczyciela klasy robotniczej, Towarzysza Stalina.

Walka tę klasa robotnicza Zakaukazja rozpoczęła XX wiek. Śmiało podjęła ona śladem rosyjskiej klasy robotniczej, która pod kierownictwem Lenina i Stalina na zawsze położyła kres carskiej samowładztwu, niewoli kapitalistycznej, i po raz pierwszy w dziejach ludzkości utworzyła drogę do świetlanej przyszłości świata.

* Józef Stalin. Krótki życiorys. Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r. str. 9—10.

50 lat temu — dnia 14 sierpnia 1900 roku — robotnicy warsztatów kolejowych i parowozowni w Tyflisie rozpoczęli zorganizowaną pod względem politycznym ofensywę przeciwko caratowi, przeciw kapitalizmowi; ofensywa ta przeistoczyła się w obłężny strajk. Ruch strajkowy rozszerzył się na inne przedsiębiorstwa. Organizatorem strajku była centralna grupa socjal-demokratyczna, na której czele stał Towarzysze Stalin.

Demonstracja polityczna robotników tyfliskich wykazała ich dojrzałość polityczną, uświadomiła im klasowe oraz silne zespolenie organizacyjne. Wszystko to robotnicy tyfliscy zawdzięczali Towarzyszowi Stalinowi i jego współbojownikom w zaraniu walki rewolucyjnej w Gruzji i w Kraju Zakaukaskim — A. Culukidze i L. Kechowell.

W artykule pt. „Zadania socjal-demokratów rosyjskich” (1897 r.) Lenin wzywa socjal-demokratów do brania bezpośredniego udziału „we wszystkich starciach robotników z kapitalistami” w związku z długością dnia robotniczego, wysokością płac, warunkami pracy itp. Wzywa, aby pomagał robotnikom, „ściśle i praktyczniejszym formułować swe żądania wobec przedsiębiorców.”

Za niecierpiące zwłoki zadanie Lenin uważał popularyzację idei walki klasowej i socjalizmu naukowego wśród szerokich rzesz robotników.

Kulactwo — opora faszystowskiej klikki Tito na wsi

W 1946 r. Tito oświadczył w jednym z przemówień przedwyborczych: „My mówimy chłopom, że są najtrwalszą ością naszego państwa nie dlatego, że pragniemy ewentualnie otrzymać ich głosy, lecz dlatego, że w rzeczy samej tak właśnie jest”. („Borba”, 2. XI. 1946 r.).

Był to 1946 rok, kiedy Tito i jego klika jeszcze skrytycznie maskowały swoje prawdziwe kontrewolucyjne oblicze, kiedy imperialistyczny mocodawca Tito jeszcze nie uważał za celowe ujawnienie swych głębiej ukrytych rezerw. Nie było to jednak bynajmniej przypadkowe wystąpienie. „Teoria” Tito o chłopstwie, traktowanym jako całość, a chłopstwem, jako najtrwalszej opozycji państwa ludowego stanowiła już wtedy próbę stworzenia „ideologicznej podbudowy” dla realizowanej przez klikę Tito polityki likwidacji kierowniczej roli klasy robotniczej, polityki oparcia się na kapitalistycznych, kulackich elementach, próba zamaskowania polityki przekształcania Komunistycznej Partii Jugosławii w nacjonalistyczną kulacką partię. Była to więc teoria i praktyka, która ugruntowywała pozycję kulactwa na wsi, stanowiąc ważny element w przygotowaniu do lekosiężnych kontrewolucyjnych planów termidoriańskich klikki Tito i jej imperialistycznych mocodawców.

Lenin uczył: „Oni kulacy i paszety — to nie mniej straszny wróg, niż kapitalista i obszarnczy. I jeśli kulak pozostanie niekultu, jeśli nie zwyciężymy paszety, to niechybnie powróci znowu car i kapitalista”. Doświadczenie wszystkich rewolucji, które miały miejsce dotychczas w Europie, dobitnie potwierdza, że rewolucja nieuchronnie ponosi klęskę, jeśli chłopstwo nie zwycięża kulackiego panowania.”

Po wyzwoleniu Jugosławii, dzięki zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem i bezpośredniej pomocy Armii Radzieckiej, klika Tito usiłując odwrócić narody jugosłowiańskie od przebożych doświadczeń narodów ZSRR i WKP(b) w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, zaczyna coraz wyraźniej szerzyć antylenińskie poglądy o rzekomo specyficznej roli jugosłowiańskiego kulaka. „Teoria” to później sformułował tytułowy wiceminister, zdemaskowany szpieg amerykański, Bebler: „Nie ma u nas takich kulaków, jacy byli w ZSRR. Nasi bogaci chłopi brali udział masowo w wojnie na rodowo — wyzwoleni i wobec tego są dojrzałi politycznie... Czyż myśmy likwidować kulaków po to, by stało się zadanie skamieniałym przydatkiem dogmatycznym? Czyż będzie błędem, jeżeli uda nam się zmusić kulaka, by przeszedł do socjalizmu bez walki klasowej?”

Tego rodzaju oświadczenia nie są bynajmniej odosobnione wśród prowokatorów titowskich. Tak np. Bakaric, premier Chorwacji scharakteryzował kulaka jugosłowiańskiego: „Lubi on socjalizm i sam pragnie kolektywizacji”, a inny „filar” reżimu titowskiego Blagoje Neszkowicz stwierdził: „Nie należy potęgować fikcji jakiegokolwiek walki klasowej u nas. Nasi kulacy nie są tacy, jak w ZSRR... i dlatego należy traktować ich tak jak chłopów pracujących. Powinniśmy wciągnąć kulaków do komitetów władzy ludowej, do Frontu Ludowego, do spółdzielni itd.”

W myśl tych założeń klikki Tito, zaraz po wyzwoleniu Jugosławii, rozpoczęła realizację politykę rozbudowy Frontu Ludowego poprzez wciąganie doń kulaków, przygotowywując sobie opór na wsi dla przewrotu kontrewolucyjnego.

W tym celu titowcy podnosili rzekome zasługi kulactwa w okresie walk partyzanckich oraz rozpowiesznieli związane z tym koncepcje, negujące walkę klasową na wsi jugosłowiańskiej. Podobnie bajeczki o kulakach „wychowanych” w toku wojny narodowo — wyzwoleniczej na „kolektywistów” i „socjalistów” miały na celu przygotowywanie wyuzdanej kampanii nacjonalistycznej, która towarzyszyła jawnemu

przejściu klikki Tito do burżuazyjnego nacjonalizmu.

Przejście szajki Tito od burżuazyjnego nacjonalizmu do faszystowskiego zaprzęgnięcia interesów narodowych Jugosławii imperializmowi angloamerykańskiemu znalazło również jaskrawy wyraz w rozwoju kulackiej polityki faszystowskiej na wsi jugosłowiańskiej. Jak wiadomo, Tito, Kardel, Džilas, Pjace obnoszą się z fałszywymi wskaźnikami wzrostu „planowej produkcji przemysłowej, jak i z rosnącą cyfrą pseudo — spółdzielni produkcyjnych na wsi. Usiłują oni przedstawiać to, jako „budownictwo socjalizmu” w Jugosławii.

Istotny sens tego wyrafinowanego oszustwa odsłania m. in. fakt, że jedynymi, którzy potwierdzają ten „socjalizm” i którzy mu przyklaskują, są imperialistscy angloamerykańscy, ich wywiady i agencje, a w szczególności wszelkie wyzyski trockistowskie.

Polityka władców jugosłowiańskich na wsi ma kulacko — kapitalistyczny charakter. Naśladane przez mocodawców pseudo — spółdzielnie znajdują się w rękach kulactwa i jego agencji i są narzędziem wyzysku szerokich mas pracującego chłopstwa.

Przejście klikki Tito do obozu imperialistycznego, kontrewolucyjny charakter jej władzy doprowadził do gruntownych jakościowych zmian i w samym ustroju ekonomicznym.

Towarzysz Stalin dał głębokie wyjaśnienie wzajemnej zależności między bazą i nadbudową w pracy: „W sprawie marksizmu w języku naszym”. Wskazał on, że: „Nadbudowę tworzy baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalili, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zblizającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyzyskała się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycję obojętnej stosunku do niej, na pozycję traktowania na równi z innymi klasami — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową”. Wskazanie to pomaga nam również w pełni zrozumieć i proces likwidacji ustroju demokracji ludowej w Jugosławii przez kontrewolucyjną klikkę Tito — Rankowicza.

Rozwój wypadków po naradzie listopadowej Biura Informacyjnego w 1949 r., wskazuje, iż faszystwa Ju gosławii szybko postępuje naprzód, sięgając samych podstaw ustroju

Roman Zambrowski Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ekonomicznego. Likwidacja nacjonalizacji przemysłu przez utworzenie tak zwanych „kolektywów pracy” oznacza dalszy krok na drodze restauracji kapitalizmu, a wprowadzenie faszystowskiego systemu korporacyjnego — etap na drodze do reprivatyzacji przemysłu. Oznacza to, że tylko czekać, jak przegniłymi przez masy ludowe kapitaliści i fabrykanci, którzy po przewrocie kontrewolucyjnym Tito mocno usadowili się w przedsiębiorstwach gospodarczych, jako wyżsi urzędnicy nowego reżimu, wejdą w posiadanie swych dawnych zakładów pracy.

Jednocześnie na wsi klikka Tito forsuje wzrost kapitalistycznych, kulackich elementów kosztem niepoświadczanego wzrostu i wzmożenia degradacji podstawowych mas chłopskich. Kulactwo — opora titowskiego reżimu: na wsi — obsadziło już kluczowe pozycje polityczne i gospodarcze na wsi.

Prasa jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych podaje setki przykładów panoszenia się kulaków na wsi jugosłowiańskiej. Kulacy nie tylko usadowili się w terenowych organach administracji i komitetach Frontu Ludowego, lecz są przez reżim faszystowski masowo wciągani do aparatu państwowego, partyjnego i gospodarczego, na wszy skich szczeblach. Wystarczy wskazać, że np. już w 1948 r., 5 tysięcy kulaków zostało przyjętych w charakterze „specjalistów” do aparatu rolnego titowskiej administracji.

Titowska polityka, mająca na celu wszechstronne umocnienie kulactwa jest w coraz szerszym zakresie przeprowadzana rełkoma samych kulaków, zasilających masowo faszystowską biurokrację, jej korpus oficerałki i policyjny, jej organa defenzywy i wywiadu.

Titowcy faktycznie zlikwidowali ustawę o reformie rolnej i zastąpili ją różnego rodzaju dekretami rządowymi i dyrektywami, opracowanymi w interesie kulactwa przez za jądowego wroga ludu trockistę Mosze Pjace.

Kulacy skupiają za niską cenę u malarolnych i średniorolnych chłopów najlepsze ich działki. Jak podaje „Robotniczo-Dielo” ustawa o dziedziczeniu, która nakłada ob rzymne podatki na spadkobierców, stała się biczem dla podstawowych mas chłopskich i dobrodziejstwem dla kulaków. Ustawa ta zmusza chłopów do odstępowania części dziedziczenia kulakom w celu uzyskania subwencji na opłacenie podatku. W ten sposób w jednej tylko Serbii — w ciągu 1947 r. 20 tysięcy biednych

i średnich chłopów musiało odstąpić swe ziemie kulakom.

Klika titowska obniża podatki kulakom i przerzuca dodatkowo, wciąż rosnące ciężary, związane z gorączkowymi zbrojeniami i rozbudową policyjno — terrorystycznego aparatu Rankowicza, na podstawowe masy chłopstwa, na masy pracujące w mieście i na wsi.

Tak np. dyrektywa „ściśle tajne” Nr. 17 z dnia 18 marca 1949 r. ministerstwa finansów Serbii — jak stwierdził to były minister tego resortu Todor Todorowicz, któremu u dało się uciec do Bulgarii — poleca władzom powiatowym rewizję podatków, ściąganych od kulaków. I tak w powiecie Pančewo zmniejszono podatki płacone przez kulaków z 200 milionów dinarów na 110 milionów, w powiecie Negotin z 112 na 65 milionów, w powiecie Požarevac z 110 na 70 milionów.

Polityka skupu produktów rolniczych, których znaczna część i dzie na eksport do krajów kapitalistycznych, wyraźnie faworyzuje kulaków. Zgodnie z faszystowskim dekretem z 15.X. 49 r. o przymusowym kontyngencie zboża na rok 1950-51 chłop, posiadający od 2 do 3 ha musi dostarczyć do 4,5 q zboża z 1 ha, od 3 do 5 ha do 8,5 q z 1 ha, a ponad 5 ha od 2,5 q z 1 ha do 15,5 q z 1 ha. Ta ostatnia cyfra 15,5 q z 1 ha wygłada pozornie „groźnie” dla kulaka, ale wobec tego, że sędzi o w w latach terenowych, określających wymiar, to w praktyce malarolny chłop zmuszony jest zdawać 4,5 q ewentualnie 8,5 q z 1 ha, a kulak może zdawać i najczelniej zdaje znacznie mniej, bo dolna granica dla niego wynosi zaledwie 2,5 q. Podobnie wygłada „sprawiedliwym” wymiar titowców przy skupie miasa itd.

Poważną dewignią wzbogacenia kulaków i wyzysku biedoty wiejskiej stał się system tzw. wiazanych cen. Wprowadzony na skutek ostrego braku karnarów produktów rolniczych, jak i przemysłowych, system ten polega na tym, że przy pomocy specjalnych bonów chłop, sprzedając produkty otrzymuje w zamian deficytowe towary przemysłowe. Z natury rzeczy kulacy, mający największe nadwyżki, towarami gromadzą niemal wszystkie bony, uprawiając przy tym spekulację przez odprzedawanie ich biedocie.

Całą tę politykę bezwstydnego wyzysku podstawowych mas chłopskich, fortytowania i umacniania kulactwa, klika Tito usiłuje o-

stronić jazgotem o „szybkim wzroście socjalizmu na wsi” w postaci pseudo — spółdzielni produkcyjnych (tzw. „zadrug”), których liczba, według statystyki na 1 stycznia 1950 r. wynosiła 6615 z 329.650 gospodarstwami oraz 1812 tys. ha.

Titowcy mają czelność zestawiać te statystyki wzrostu kulackich pseudo — spółdzielni z danymi o rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w krajach demokracji ludowej, ruchu, który w zaostrzającej się walce z kulactwem zrzesza dobrowolnie coraz szersze zastępy biedoty i średniorolnych chłopów w zes polowych gospodarstwach typu socjalistycznego.

Doświadczenie krajów demokracji ludowej uczy, że ruch ten rozwija się tym szybciej, im bardziej kraje sekwentnie i umiejętnie realizują polityczne i robotnicze realizują w praktyce leninowsko — stalinowskie wskazania: „Oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusze z średniakiem, walcz z kulakiem”.

Skromne jeszcze doświadczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce Ludowej wskazuje niezbicie, że ilekroć spółdzielnie produkcyjne powstają bez ostrej walki przeciw bogaczowi wiejskiemu, ilekroć wskutek osłabienia czujności do kierownictwa spółdzielni produkcyjnej, a nawet na zwykłych członków przedostają się bogacie wiejsze lub ich zausznicy — tylekroć sam charakter spółdzielni ulega wyczerpaniu i wykrzywieniu ulega ich działalność gospodarcza i polityczna.

Lenin uczył, że „spółdzielczość w warunkach państwa kapitalistycznego jest niewątpliwie kolektywizacją kapitalistyczną”.

W warunkach terrorystycznego reżimu titowskiego, zaganiającego przemocą chłopów mało i średniorolnych do „zadrug” — ta kulacka pseudo — spółdzielczość produkcyjna stała się przymusową kolektywizacją instytucyjną, będącą szczególną formą rozwoju kapitalizmu na wsi jugosłowiańskiej.

Tworzone w Jugosławii spółdzielnie produkcyjne nie tylko rfe są oni z formy, ani z treści socjalistyczne, ale stały się specyficzną formą wzmożonej eksploatacji biedoty i średniactwa przez kulaków.

Przewodzącym titowskiej „za drugi” we wsi Knežpole w Bośni jest brat titowskiego generała Wlajko Sztyegowicz, kulak, przed wojną polityk burżuazyjny, poseł do Skupszczyzny z partii radykalnej. Biedota obrabiała jego ziemię licząc sto ha. Jego dochody w naturze i pieniądzu przewyższają dochody wszystkich członków „zadrugi”, w liczbie 15.

W spółdzielniach tzw. typu ogólnego kulacy otrzymują wielkie dochody, składające się z wynagrodzenia za inwentarz, siłę pociagową i ziemię, podczas gdy opłata otrzymywana przez biednego chłopka za jego pracę jest minimalna. Tak np. kulak Gawo Isztwan ze wsi Rusko Selo otrzymał ponad milion dinarów za wniesiony inwentarz.

Przy tworzeniu owych „zadrug” doliczają się do nich ziemie gminne, uprawianą dotychczas przez biednych chłopów. Tak np. we wsi Wrežnatica wyrugowano z ziemi gminnej 92 gospodarstwa biedoty wiejskiej, a we wsi Raja — 30 gospodarstw biedoty.

Istnieją również spółdzielnie, składające się z samych bogaczy wiejskich. Tak np. w pobliżu Oseku kulak Careno, który przed „reformą” rolną posiadał 180 ha ziemi, zorganizował „spółdzielnię” produkcyjną, włączając jeszcze 30 gospodarstw kulackich. Władze faszystowskie powitały, rzecz jasna, gorąco jego „akcję”.

Polityka nieograniczonego wyzysku i ucisku mas chłopskich, panoszenie się oprawców titowskich wywołuje coraz powszechniejsze oburzenie pracującego chłopstwa, które rozdi oprócz, szerzący się w całym kraju i przybierający najpróżnorodniejsze formy aż do przeciwstawienia się titowskim baszybuznikom z bronią w ręku.

Opór chłopstwa pracującego przeciw reżimowi Tito przejawia się w szczególności w niezasięgnięciu ziemi. Według oficjalnych danych do 8 maja br. w Serbii pozostało nieobsiane 30 proc. ziemi, w Chorwacji 55 proc., w Bośni i Hercegowinie 49 proc., w Słowenii 63 proc., w Macedonii 66 proc., w Czarnogórze 75 proc. W ten sposób w całej Jugosławii woj procent obsianej ziemi osiągnął zaledwie 45 proc. Opór także przejawia się w masowym zarzynaniu bydła przez chłopów jak i w rozpadzie wielu „zadrug”, w których chłopki podnoszą otwarty bunt przeciw wyzyskowi kulackiemu, w rosnącym opozycji chłopów przeciw kontyngentom.

W rezultacie sytuacji zaopatrzenia w żywność w Jugosławii staje się coraz trudniejsza. Nawet Tito, największy dziś obszarnczyk jugosłowiański, nie mógł już ukryć w jednym z wystąpień przedwyborczych w lutym tego roku, „że ciężko jest u nas pod względem zaopatrzenia” i „powstałe pytanie, dla czego z każdym rokiem staje się cięższe, a nie lżejsze”.

Masy ludowe Jugosławii coraz lepiej rozumieją, że katastrofalna sytuacja gospodarcza i wzmagający się wyzysk mas pracujących jest bezpośrednim rezultatem wysługiwnia się klikki Tito imperializmowi amerykańskiemu. Masy ludowe Jugosławii, które tak ofiarne u boku narodów radzieckich walczyły o swoją niepodległość, wolność i lepszy byt, nigdy nie pogodzi się z przekształceniem Jugosławii w kolonię amerykańską, w bazę wojenną agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Na bazie tej rosnącej świadomości mas pracujących Jugosławii komunistów jugosłowiańskich, wierni międzynarodownikowi proletariackiemu, rozwijają i umacniają w nowych trudnych warunkach bojowy sojusze robotniczo — chłopskie, którego treścią jest bezwzględna walka z faszystowskim reżimem Tito i jego oporą — kulactwem.

„O trwały pokój, o demokrację ludową”.

J. Cywiak.

Wykrętne manewry amerykańskich agresorów

Od dwóch tygodni już amerykański dyplomata Warren Austin, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, nie dopuszcza do normalnej pracy Rady Bezpieczeństwa, obradującej od dnia 1 sierpnia pod przewodnictwem przedstawiciela Związku Radzieckiego J. Malika.

Obstrukcja, stosowana przez Austina i usiawnie popierana przez przed stawicieli innych państw bloku amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa ma ściśle określony cel. Zadaniem jej jest nie dopuścić do pokojowego rozwiązania zagadnienia koreańskiego. Takie rozwiązanie bowiem, którego gorąco pragną wszystkie narody, w ich liczbie również na ród koreański, nie leży w interesie amerykańskich kłoz rządzących.

Wojna przeciwko narodowi koreańskiemu jest zbyt ważnym ogniwem w amerykańskich planach agresywnych i źródłem zbyt wielkich zysków dla monopolu zbrojennych, by mogły one się zgodzić na jej zaniechanie. Wojna w Korei, od dawna przygotowywana i wzniecona przez amerykańskich imperialistów, jest dla nich, jak się wyraził organ nowojorskich bankierów „Barrons Weekly” — „zastrzykiem życia”. Nie sposób

się też dziwić, że próbe pozbawienia ich owego „zastrzyku”, podjęta przez Związek Radziecki przez wniesienie do Rady Bezpieczeństwa propozycji o pokojowym rozwiązaniu zagadnienia koreańskiego, interwencji amerykańscy przyjęli z pianą na ustach, puszczając w ruch potężną machinę propagandowo-dyplomatyczną dla jej sterpędowania.

Na próżno jednak rzeźnicy kłoz imperialistycznych Ameryki krzątają się gorączkowo w poszukiwaniu argumentów, które by jako tako mogły uzasadnić ich stanowisko. Nie są w stanie ich znaleźć. Jak bowiem znaleźć wobec opinii narodów pragnących pokoju usprawiedliwienie usasa dniające prowadzenie agresywnych wojny?

Jednym z głównych pseudo-argumentów amerykańskich agresorów jest fałszywe twierdzenie jakoby w Korei miało miejsce agresja ze strony Koreańskiej Republiki Ludowej przeciwko reżimowi Li Szu Mana w Korei Południowej. Na tym twierdzeniu amerykańskie kłoz rządzące uparły swoją zbrojną interwencję, przy jego pomocy narzuciły one kłozubowej Radzie Bezpieczeństwa szereg bezprawnych skandalicznych uchwał, kierując się rzekomo wolą poskromienia wymyślonego przez nich „agresora”.

Dla demokratycznej opinii światowej nie ma wątpliwości, kto jest rzeczywistym agresorem w Korei. Należy jednak dodać, że „argument” dyplomatów amerykańskich nie wytrzymuje również krytyki z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowe bardzo wyraźnie określa pojęcia agresji i agresora. Określenie to przytoczył w swoim przemówieniu z dnia 3 sierpnia J. Malik, powołując się przy tym na fakt, że zostało ono jeszcze w 1933 r. zaaprobowane przez Komitet dla spraw bezpieczeństwa przy Lidze Narodów. Określenie to głosi, że agresja ma miejsce wtedy, gdy jedno państwo napada na drugie. Państwo napadające jest agresorem.

Stosując to określenie do wydarzenia koreańskiego należy stwierdzić, że państwem, które napadło na Koreę i interweniujące tam zbrojnie są Stany Zjednoczone. Jeśli chodzi o wewnątrzny konflikt w Korei, między jej częścią północną a południową, to nosi on wszystkie znamiona wojny domowej, wobec której prawo międzynarodowe nigdy nie stosowało i nie może stosować pojęcia

agresji. Pojęcie to może bowiem charakteryzować tylko pewien stan stosunków między państwami i dlatego nie może się odnosić do jakiegokolwiek sytuacji powstałej w jednym kraju, a więc i do wojny domowej, która toczy się przecież w granicach jednego kraju.

Dośkonale znając fałszywość swoich pozycji z punktu widzenia prawa międzynarodowego, amerykańscy agresorzy przekreślają fakty, próbując negocjować, że Korea jest jednym krajem i że konflikt między jedną a drugą grupą rządową toczy się w tym kraju jest wojną domową. Fałsz bije tu jednak w oczy. Nawet taki zwolennik amerykańskiej agresji, jak profesor prawa Uniwersytetu londyńskiego G. W. Keaton, który usiłuje uzasadnić tę agresję na lamach gazety „Manchester Guardian” musiał stwierdzić w swoim artykule, że „nie ma i nigdy nie było państwa północno i południowo-koreańskich”. Jeśli zaś nie ma dwóch państw, to nie może być agresji, może być tylko wojna domowa.

Ze w Korei toczy się właśnie wojna domowa, zmuszona jest też stwierdzić gazeta „Manchester Guardian” w swym numerze z dnia 3 sierpnia. W artykule specjalnego korespondenta z Fusanu czytamy: „W istocie jest to wojna domowa, niezależnie od charakteru, jaki walka przyjmuje”.

Jeśli więc nie można poddać w wątpliwość faktu, że w Korei toczy się wojna domowa, to jasne jest przecież w świetle określenia przyjętego jeszcze przez Komitet Bezpieczeństwa Ligi Narodów, że państwo, które dopuszcza się interwencji w Korei i popiera zbrojnie jedną walczącą stronę przeciwko drugiej jest agresorem, brutalnie łamiącym zasady prawa międzynarodowego. W okresie rru agresji jest bowiem powiedziane: „W szczególności nie mogą służyć usprawiedliwieniem dla napadu... ruch rewolucyjny lub kontrewolucyjny, wojna domowa, zaburzenia lub strajki”. Tak więc w świetle prawa międzynarodowego agresorem w Korei jest rząd Stanów Zjednoczonych. Rząd ten nie chce się jednak przyznać do swej zbrodni i, co gorzej, kontynuuje ją w najbardziej barbarzyński sposób, mszcząc się za niepowodzenia i klęski swych wojsk bombardowaniem cywilnej ludności, niszczeniem miast i wsi koreańskich.

Rząd amerykański i jego przedsta wiciele w Radzie Bezpieczeństwa stosują wykrętne, perfidne manewry by

ła tylko nie dopuścić do pokojowego rozwiązania sytuacji w Korei. Utknawiony w ślepych zaułku swej agresywnie polityki, Truman, Acheson i ich wspólnicy starają się przy pomocy fałszerstw i kłamstwa zmocnić swą pozycję. Okłamują oni opinię światową i okłamują własny naród. Taki załadny imperialista, jak senator amerykański Bridges, zmuszony był stwierdzić ostatnio, przemawiając na zebraniu klubu republikańskiego w Hampton Beach: „nasze straty w Korei są astraszliwe — będziemy zmiażdżeni, gdy dowiemy się dokładnie o tym, co się tam działo w ciągu ostatnich tygodni”.

Kozwój wydarzeń w Korei całkowicie potwierdza zdanie amerykańskiego senatora, interwencję amerykańską w Korei czeka nieuchronna klęska. Bohaterski naród koreański, z którego walką solidaryzuje się cała postępowo ludzkość, zwycięży i obroni swą niepodległość. Naród amerykański dowie się zaś, ku swemu przerażeniu, jak wielką cenę musiał zapłacić za imperialistyczną awanturę, w jaką weignęła Stany Zjednoczone rządząca klika podlegaczy wojennych.

J. Cywiak.



Radosna manifestacja ludności w Pheñjanie po ogłoszeniu wyniku wyborów do Parlamentu Koreańskiego.



Główne miasto Korei — Seul — liczy 1.200.000 mieszkańców. W Seulu znajduje się szereg wspaniałych budowli: uniwersytet, politechnika itd.

Co mówią liczby za miesiąc lipiec?

Równomierny wysiłek pracy

przyczyni się do wykonywania planów w przemyśle bawełnianym

Przemysł bawełniany wykonał w lipcu plan produkcji tkanin gotowych w 100,5 proc., w przedziałach odpadkowych plan został wykonany w 104,1 proc. W trzech pozostałych działach przemysłu bawełnianego plan nie został wykonany — produkcja przedziałów cienkoprzędnych wyniosła tylko 99,3 proc. planu, średnioprzędnych — 99 proc., a w tkalniach zabrakło dziesiątej części procentu do pełnego wykonania planu. Produkcja ich wyniosła 99,9 proc. planu.

Wyniki te, porównane z wynikami za cztery miesiące, na niektórych odciłkach nieco lepsze (w przedziałach średnioprzędnych i odpadkowych oraz w tkalniach), na innych (w przedziałach cienkoprzędnych i wykończalniach) nieco gorsze. Trzeba więc stwierdzić, że w pracy przemysłu bawełnianego nie nastąpił jeszcze w minionym miesiącu przełom, którego konieczność podkreślają rezultaty pracy na przestrzeni ostatnich miesięcy, chociaż w pracy niektórych łódzkich zakładów widać pewną poprawę. Lepiej niż w czerwcu i maju pracowały na ogół przedziały średnioprzędne.

Niewykonywanie przez nie planu w dwu poprzednich miesiącach nie rowniło w zakładach tłumaczyli przyczynami „objektywnymi” — czwartą i piątą klasą bawełny. W lipcu jednak okazało się, że potrzeba tylko większej mobilizacji wszystkich czynników i usprawnienia procesu technologicznego, aby przy tej bawełnie wykonywać plany w wyższym aniżeli poprzednio stopniu.

POTRZEBA PLANOWEJ KONTROLI

Lepsze niż poprzednio wyniki w przedziałach średnioprzędnych osiągnęły ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, ZPM im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Dubois oraz ZPB w Ozorkowie. Te ostatnie wykonały plan w 111,1 proc. Niemniej ogólny plan przedziałów średnioprzędnych został wykonany w 99 proc., niekiedy bowiem zakłady pogorszyły wyniki swej pracy. Do nich należą między innymi Zakłady im. Kunińskiego, które wykonują plan z pewną nadwyżką w przedziałach odpad

kowej, tkalni i wykończalni — nie wykonały planu w przedziałach średnioprzędnych, (choć go wykonały w poprzednich dwu miesiącach). W poważnym stopniu nie wykonały planu w przedziałach średnioprzędnych — ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Fakt ten, jak również niewykonywanie planu przez przedział cienkoprzędny i tkalnie oraz niższy stopień wykonania planu przez wykończalnię, jest dowodem istnienia w przemyśle bawełnianym w dalszym ciągu niepokojącej sytuacji, która wymaga natychmiastowej interwencji kierownictwa przemysłu oraz wzmożonych wysiłków poszczególnych zakładów pracy, czynników administracyjnych, partyjnych i związkowych.

NIERÓWNOMIERNE WYKONYWANIE PLANU

Charakterystyczne jest rozpatrzenie przebiegu wykonywania planu w różnych zakładach pracy. Liczby za poszczególne dekady miesiąca mówią, że plan jest wykonywany nierównomiernie.

Daje to się zauważyć zwłaszcza w tkalniach, gdzie na początku miesiąca plan wykonywany jest w sto-

procent niższym, aniżeli w końcu miesiąca. Tak dzieje się w wielu zakładach, na przykład tkalnica ZPB im. Harnama swój plan do 5, 10, 20 i 31 lipca wykonywała w sposób następujący: 89,2 proc., 102,5 proc., 109,6 proc., 106,3 proc. i na 31 lipca — 113,4 proc.

Takie zarwanie planu w pierwszych dniach, nierównomierne rozkładanie wysiłków w ciągu miesiąca może w rezultacie spowodować niewykonywanie miesięcznego zadania — mimo usilnych wysiłków w ostatnich dniach miesiąca. Tak stało się w tkalni Zakładów Stalnowskich, gdzie na 5 lipca zanotowano tylko 37,6 proc. wykonania planu, a na 31 ub. m. — mimo nieustannie wzrastającej produkcji nie zdołano osiągnąć 100 proc.

W OBLICZU NOWYCH POWAŻNYCH ZADAŃ

Plan Sześcioletni stawia przed przemysłem bawełnianym poważne zadania. Produkcja tkanin bawełnianych ma wzrosnąć do roku 1955 o 53 proc. Podstawowym warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego jest wzrost wydajności pracy. O warunkach tym trzeba bezwzględnie pamiętać.

Jeśli przemysł bawełniany przeżywa dziś pewne trudności na odcinku wykonywania na kreślonych planów, to przyczyną tego może być brak dobrej organizacji pracy przede wszystkim w niskiej wydajności pracy. Czynnikami administracyjnymi, organizacyjnymi i związkowymi już dziś więc muszą być bezwzględnie walkę wszelkiego rodzaju przejawom niechlujstwa i nieprzeżegania reżimu technologicznego, otoczyć staranną kontrolą i spieszyć z pomocą robotnikom, nie wykonującym swych baz produkcyjnych, obciążyć ich wszystkich szkoleniem i doszkoleniem.

Robotnicy przemysłu bawełnianego, którzy mogą pochlubić się niejednym poważnym osiągnięciem na odcinku produkcyjnym, z pewnością dołożą starań, aby Plan Sześcioletni, wspaniały plan pokojowego budownictwa, plan wzrostu potencjału przemysłowego naszego kraju i wzrostu poziomu życiowego szerokiego rzesz ludzi pracy — wykonano nie tylko w terminie, ale i z nadwyżką.

To bowiem stanowi naszą najlepszą odpowiedź na zakusy podległości wojennych, nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

Wzór do naśladowania

Nowa inicjatywa radzieckiego włókniarza Aleksandra Czutkicha

Robotnicy łódzcy na pewno przypominają sobie znakomitego nowatora radzieckiego, podmaistrzego Aleksandra Czutkicha, który w pierwszym dniu III Krajowego Zjazdu Włókniaarzy zapoznał nas z bogatymi doświadczeniami swej pracy.

Obecnie Aleksander Czutkich podjął nową inicjatywę.

W gazecie „Trud” ukazał się artykuł Czutkicha pt. „I co dalej?”

Znany włókniarz radziecki postanowił wprowadzić nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa.

Wskazując na dotychczasowe osią-

gnięcia uczestników współzawodnictwa w zakresie produkcji najwyższej jakości, Aleksander Czutkich docho- dzi do wniosku, że trzeba zrobić dalszy krok naprzód. Należy zrewidować, przestarzałe już na nowym etapie, warunki współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu oddziału i przedsiębiorstwa.

„Trzeba — pisze Czutkich — wciągnąć do współzawodnictwa jakościowego modelarzy, deseniarzy i wszystkich tych, którzy pracują nad artystycznym wykonaniu produkcji. Trzeba w ramach współzawodnictwa usprawnić pracę kierownictwa przedsiębiorstw i oddziałów przygotowawczych, porzucając od pierwszego cyklu produkcyjnego.

Czutkich projektuje przedstawienie prac technicznych kontrolerów w ten sposób, aby oni nie tylko rejestrowali, lecz również uprzedzali i zapobiegali powstawaniu braków i błędów w produkcji.

W myśl projektu Czutkicha, komisja przy rozstrzygnięciu wyników współzawodnictwa międzyzakładowego winna brać pod uwagę nowe współczynniki, a mianowicie: rozszerzenie asortymentu produkcyjnego, wprowadzenie nowych deseni, modeli, rysunków i fasonów oraz artystyczne wykonanie, jak również zapotrzebowanie konsumentów na te artykuły.

Ażeby zdobyć w przemyśle włókienniczym tytuł najlepszego zespołu, sali lub oddziału należy wykonywać systematycznie wysokogatunkową produkcję wyższej jakości od produkcji z poprzedniego kwartału. Przy tym obowiązuje również oszczędność surowca i materiałów oraz maksymalna wydajność pracy przy obowiązującym wykonaniu baz akordowych przez wszystkich robotników.

Przy obliczaniu wyników współzawodnictwa bierze się pod uwagę u-

powszechnienie stachanowskich metod pracy i kulturę miejsca pracy.

Wyniki współzawodnictwa obliczane będą kwartalnie przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Centralnej Komisji Związków Zawodowych (WCSPS).

Oddziałom i zespołom, uzyskującym najlepsze wyniki, oprócz nagród pieniężnych, przyznawane będą dyplomy pochwalne Ministerstwa i Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Minister przemysłu lekkiego, tow. A. N. Kosygin, zatwierdził projekt Aleksandra Czutkicha i zobowiązał wszystkich dyrektorów przedsiębiorstw, by wspólnie z organizacjami społecznymi zrewidowali dotychczasowe warunki współzawodnictwa socjalistycznego i przystąpili do wprowadzenia nowych form w swych zakładach pracy.

Na froncie współzawodnictwa

Pierwszy w pracy zawodowej i społecznej



Niektórzy zazdrościli przodownikowi pracy, tow. Zającowi z ZPB im. Kunińskiego, gdy wraz z całą rodziną, żoną i dwójkiem dziećmi, pojechali na wczasy do Pobierowa. Ale rada zakładowa stała na stanowisku, że właśnie jemu należy się ten przydział. Bo to i normę wyrobił w 117 proc. i wytwarzał 95 proc. pierwszego gatunku tkanin.

Tow. Zając nie ogranicza się tylko do swej pracy zawodowej na krosnach zakładowych. Pełni funkcje męża i ojca, a z swech obowiązków wywiązuje się należycie. W każdym etapie współzawodnictwa otrzymuje za swe osiągnięcia słusne nagrody, jest więc przodownikiem w całym tego słowa znaczeniu.

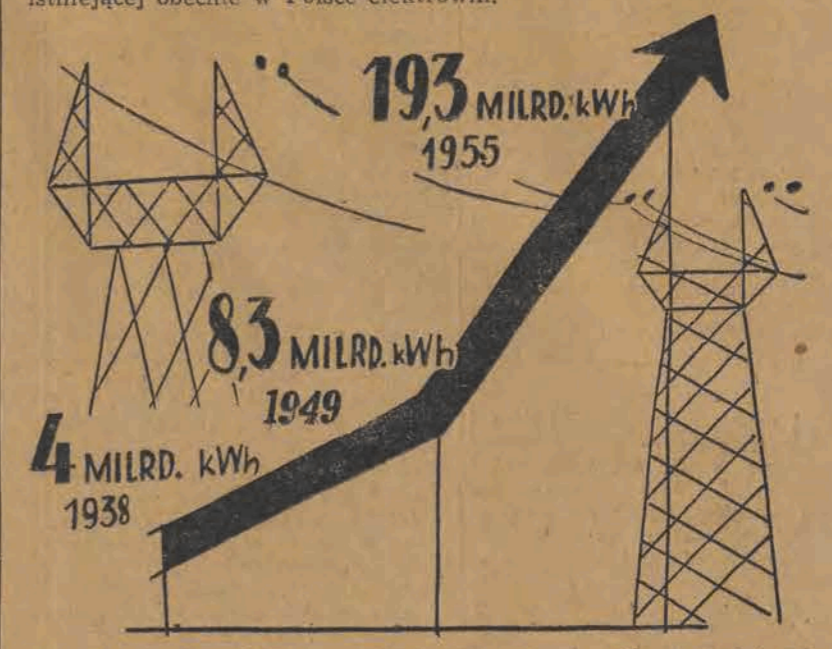
M. S.

Co nam daje Plan 6-letni?

Potężny rozwój przemysłu energetycznego

W okresie sześciolecia produkcja energii elektrycznej wzrosła przeszło dwukrotnie i osiągnie w roku 1955 wysokość przeszło 19,3 miliarda kilowatogodzin wobec 8,3 miliarda kilowatogodzin w roku 1949 i zaledwie 4 miliardów kilowatogodzin w roku 1938. W przeliczeniu na jednego mieszkańca zużycie energii elektrycznej w Polsce będzie przeszło sześć razy większe aniżeli przed wojną i przekroczy przedwojenny poziom takich państw, jak Francja i Anglia.

Dla zapewnienia tak wysokiej produkcji energii elektrycznej Plan Sześcioletni przewiduje wybudowanie kilkunastu elektrowni, w tym kilku elektrowni o mocy dwukrotnie wyższej od największej, istniejącej obecnie w Polsce elektrowni.



Wzrost produkcji energii elektrycznej umożliwi szerokie jej zastosowanie do napędu maszyn w przemyśle, elektryfikację linii kolejowych oraz elektryfikację wsi. W roku 1955 już przeszło połowa wsi polskich korzystać będzie z dobrodziejstw światła elektrycznego. Wzrosnie również zużycie energii elektrycznej na wsi na cele produkcyjne w związku z rozwojem gospodarki zespołowej i mechanizacją rolnictwa. Wzrost produkcji energii elektrycznej zapewni również możliwość lepszej obsługi szerokiego rzesz ludności, korzystającej z tej energii. Będzie więc w stanie lepiej oświetlać nasze ulice, więcej przeznaczać energii na zakłady użyteczności publicznej, jak tramwaje, trolleybusy, wodociągi itp.

Moc nowych jednostek prądowych, zamierzanych w okresie Planu Sześcioletniego, wynosić będzie ponad 2.600.000 kilowatów. PRZED WOJNĄ, w okresie sześciu lat, poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej — w latach 1932—1938 — wzrost mocy zainstalowanej wyniósł zaledwie 200 tys. kilowatów, to znaczy 13 RAZY MNIEJ, ANIŻELI W OKRESIE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO.

Oto liczby, charakterystyczne zaocianie Polski sanacyjnej i wspaniały rozwój Polski Ludowej, korzystającej z przykłada i pomocy Związku Radzieckiego!

Przygotowujemy pierwsze w Planie 6-letnim SIEWY JESIENNE

Odpowiedzialne zadania całego aparatu rolnego

Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, nakłada na rolnictwo ważne i odpowiedzialne zadania. Nabierają one szczególne znaczenie w chwili, kiedy rosnące potrzeby przemysłu oraz światła pracy w miastach wymagają stale wzrastającej i planowej produkcji rolnej. Dlatego też jest podstawowym obowiązkiem aparatu rolnego, rad zakładowych, jak również organizacji gospodarczych, politycznych i społecznych dolażenie wszelkich starań dla jak najbardziej sprawnego włączenia produkcji chłopa i średniorolnych w orbitę gospodarki planowej, odcienienie czujną opieką i spieszeniem z pomocą powstałym już spółdzielniom produkcyjnym oraz współdziałaniem przy zakładaniu nowych, a wreszcie dźwignięciem na wyższy poziom gospodarzy Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W pierwszym roku Planu 6-letniego, dzięki wyteżonym wysiłkom organizacji politycznych, społecznych, szerokokich mas chłopskich pracujących i robotników rolnych udało się przeprowadzić z wybitnie pomyślnymi wynikami akcję siewów wiosennych oraz żniwa. Obecnie wkroczyliśmy w okres omlotów.

Trzecim z kolei egzaminem sprawności naszego rolnictwa będzie tego roku akcja siewów jesiennych, o której mówi uchwała Prezydium Rady z dnia 26 lipca br. Lecząc tym razem posiadamy już spory zasób doświadczeń z uzyskanych do tej pory osiągnięć i popełnionych błędów.

Dla zabezpieczenia pomyślnego przebiegu jesiennej akcji siewnej, orki i zasiewy winny być wykonane w terminie i na ustalonej planem powierzchni. A więc do orki i siewów maszyn nie tylko muszą zostać starannie przygotowane, lecz również racjonalnie rozmieszczone w terenie. Nie mogą powtarzać się błędy z okresu żniw, kiedy to sнопowiązki i źniwiarki nie były równomiernie rozstawione. Np. powiat łódzki miał ich zbyt dużo, natomiast odczuwały dotkliwie ich brak powiaty rawsko-mazowiecki, łódzki i łaski. Należy energicznie przeprowadzić mobilizację wszystkich rozporządzalnych środków. Maszyny, sprzęt itp. znajdujące się w rękach bogaczy wiejskich muszą być w pełni wykorzystane w ramach pomocy sąsiedzkiej. Rady narodowe, organizacje polityczne i społeczne winny wzmocnić czujność na tym odcinku i nie dopuścić do zawrnięcia przez bogaczy wiejskich, tak zwanych „cichych umów”, stanowiących w dalszym ciągu wyzysk biedoty wiejskiej. Należy również bacznie kontrolować wysokość opłat za udzielanie maszyn lub sprzętu w ramach pomocy sąsiedzkiej. Musi być ona dostosowana do warunków danego terenu. Nie może powtórzyć się to, co uwydatniło się w powiatach brzezińskim i łęczyckim, gdzie owe opłaty były wyższe od opłat pobieranych w umowach prywatnych. Dekret o pomocy sąsiedzkiej jest instrumentem walki klasowej i musi te rolę spełniać skutecznie. Wszystkie poczynania zmierzają-

ce do pełnego uświadomienia chłopów pracującego i robotnika stanowiącego kluczowy warunek szybkiego i planowego przeprowadzenia pierwszych w Planie 6-letnim siewów jesiennych.

Tegoroczny plan siewów jesiennych na terenie naszego województwa zmierza w kierunku przestawienia struktury obsiewów przez zwiększenie upraw pszenicy i roślin przemysłowych oraz rozszerzenie bazy paszowej dla dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej. Ważnym zadaniem jest ostateczne zlikwidowanie pozostałości jeszcze 4.800 ha odłogów i ugorów. Użytki się wówczas powierzchnie ziemi uprawnej, obejmującej 1.038.900 ha. Z tego obszaru prawie połowa, tj. 514.700 ha, będzie obsiana podczas jesiennej akcji siewnej trzema zasadniczymi grupami roślin: zbożowymi 509.370 ha, technicznymi 3.230 ha i pastewnymi 2.100 ha.

Ażeby uwydatnić stopniowe przestawianie struktury obsiewów trzeba podkreślić, że obszar uprawy żyta ulegnie zmniejszeniu w stosunku do 1949 r. o 8.710 ha, natomiast zwiększy się uprawę pszenicy o 2.010 ha, jęczmienia o 800 ha, rzepaku i rzepiku o 640 ha oraz roślin pastewnych o 300 ha.

Z planem zasiewów jesiennych ściśle wiąże się realizacja planu kontraktacyjnego, jako podstawowego warunku przestawienia struktury obsiewów. Na tym odcinku wielomają do udziału organizacje polityczne i społeczne oraz rady narodowe. Należy jak najbardziej rozpoznać i zrozumieć, że uprawa roślin więcej opłacalnych podnosi dochód z gospodarki, który jest tym ważniejszy, że kontraktującymi chłopom mało i średniorolnym Państwo przydziela kredyty na zakup nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych, co z kolei zwiększa wydajność z ha.

Odbywające się obecnie w gromadach zebrania produkcyjne wskazują, że chłopom mało i średniorolnym zrozumieć wielkie znaczenie i korzyści planowej gospodarki. Do czego tego chętnie ich przystopow- nie do kontraktacji.

NASI KORESPONDENCI

Niedociągnięcia księgowości

Poważnym czynnikiem wypełnienia zadań Planu 6-letniego jest obniżenie kosztów produkcji oraz socjalistyczny stosunek do pracy. Trzeba podkreślić, że w oddziale księgowości Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. W. Wróblewskiego ani jedno, ani drugie nie jest wcale przestrzegane. Kierownictwo księgowości nie potrafi, albo nie chce tak zorganizować pracy, aby odpowiadała obu tym warunkom. Tak więc pracownicy umysłowi, którzy zostali wysunięci na kierownice stanowiska i skończyli kurs nowego systemu księgowości w 1949 r., nie odbyli do dnia dzisiejszego ani jednego zebrania w celu omówienia

pracy. Mało również zwraca się uwagi na dokładność wykonywanej pracy. Np. księgowość materiałowa (analityczna) podała księgowości finansowej obroty towarów gotowych za miesiąc kwiecień 1950 r. wartościowo, nie mając uzgodnionych dzienników z obroto-tówką, ani stanu ilościowego z magazynem towarów gotowych. Utрудnia to wydatnie przebieg dalszych prac. Należy podkreślić, że w księgowości materiałowej do tej pory brak tezek. Kierownictwo księgowości winno więcej interesować się pracą podległych sobie działów.

J. Kurzawa
ZPJ im. Gen. W. Wróblewskiego

Dziwna gospodarka paszą

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej złożyły w styczniu br. zamówienie roczne na paszę (owies, siano, słoma), rozkładając je na kwartały i miesiące. W toku realizacji zamówienia okazało się, iż CRS nie honoruje globalnego zamówienia, a domaga się rozbić go na odcinki. Pomimo zastosowania się do tego, Zakłady Wełniane im. Gwardii Ludowej nie uzyskały żądanych ilości. Na codzienne upomnienia telefoniczne i bezpośrednie odpowiadano, iż owsa, siano i słomy nie ma, natomiast oferowano otręby, które w żadnym wypadku nie mogą zastąpić owsu lub mieszanki. W dniu 2. VIII 1950 r. pracownik Zakładów Wełnianych im. Gwardii Ludowej, będąc

w CRS, otrzymał zlecenie na otręby. Przy odbiorze w składzie okazało się, że owies tam jest, tylko Zakłady Wełniane im. Gwardii Ludowej widocznie nie miały do niego szczęścia.

Inny podobny wypadek nastąpił dnia 10 bm., kiedy to — Zakłady Wełn. im. Gwardii Ludowej otrzymały zlecenie na 2.000 kg. siano do Zgierza, do tamtejszego oddziału CRS. Okazało się tam, że siano jest sprżone i zgnile i zupełnie nie nadaje się na paszę dla koni.

Z powyższego można wnioskować, iż w CRS rozdział pasz przeprowadzany jest wadliwie.

Z. Pacholak
ZPW im. Gwardii Ludowej.

Kronika m. Kutna



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 - Pow. Kom. M. O.
31 - Pow. Rada Narodowa
32 - Pow. Zakł. Elektryczny
33 - Miejski Posterunek MO
41 - Straż Pożarna
50 - Miejska Rada Narodowa
102 - Prezydium Pow. Rady Narodowej
91 - Urząd Zdrowia
108 - Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
20 - Szpital Powiatowy
34 - Ubezpiecz. Społeczna
7 - Walenta Apteka
52 - Chaćnińska, Apteka
106 - Apteka „Pod Orłem”
90 - Pogotowie Sanit. PCK
89 - Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Jak gospodarują PGR-y naszego województwa
Prace dwóch zespołów w świetle krytycznej oceny

Porównajmy prace dwóch zespołów PGR: w Rudzie, pow. wiełuńskiego, i w Dębolicach, pow. sieradzkiego. Zespoły te mają mniej więcej ten sam obszar ziemi uprawnej, to są samą liczbę podległych im gospodarstw, a więc w przybliżeniu te same również możliwości produkcyjne. Trzeba stwierdzić, że w obu zespołach dłożono starań, żeby akcję zniw na przeprowadzić jak najsprawniej. Rezultaty stały się też widoczne.

Gospodarstwami Rolnymi stoi zadanie jak najszybszego ukończenia omlotów, żeby dostarczyć na czas ziarna kwalifikowanego do siewów oraz sprawne zorganizowanie przygotowań do akcji siewnej i do kopania roślin okopowych.

OMLOTY

Próby omlotów przeprowadzono już w obu zespołach. Natomiast same omloty rozpoczęły z dużym opóźnieniem. Zespół Ruda jest w pełnym przygotowaniu do akcji omlotowej, tj. młocarnie i motory zostały wyremontowane, a jeszcze tego tygodnia ma się przystąpić do młocenia. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa w Zespole Dębolic. Dwie duże młocarnie są dopiero w naprawie, co może poważnie opóźnić omloty.

Oświadczenie mechanika zespolowego, że młocarnie te przywieziono z innego zespołu, w niczym nie usprawiedliwia kierownictwa. Należało dużo wcześniej pomyśleć o sprzęcie omlotowym. Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 czerwca br. wyznaczyła zakończenie omlotów na dzień 20 bm. Kierownictwo Zespołu Dębolic musi wyżyć siły, żeby dotrzymać tego terminu, gdyż inaczej mogło by to wpłynąć na opóźnienie siewów jesiennych.

Z tymi wszystkimi zadaniami wiąże się ściśle obowiązek troski o maszyny rolnicze. Trzeba stwierdzić, że w obu powyższych zespołach troski tej nie widać. Maszyny rolnicze stoją pod otwartym niebem, ulegając rdzewieniu i niszczeniu. Jeszcze można było by wytłumaczyć pozostawienie na powietrzu plugów, bron i kultywatorów ze względu na dokonywaną orkę pod zasiewy rzepaku. Natomiast pozostawienie na pastwę losu sponowłazek, które w roku bieżącym już nie będą potrzebne, jak to dzieje się w PGR - Dębolicach, jest niedopuszczalne.

Tłumaczenie, że stoja one na powietrzu z braku miejsca pod dachem, jest bezpodstawne, gdyż w pomieszczeniu, przeznaczonym na maszyny rolnicze, miejsca jest jeszcze pod dostatkim.

TROSKA O CZLOWIEKA

Szybko ukończyć zniwa udało się dzięki wysiłkowi robotnika. Również od jego wysiłku uzależniony jest pomysły przebieg omlotów, siewów jesiennych i wykopków. Dlatego też robotnik winien być w ramach obowiązującej umowy otoczony jak najtroskliwszą opieką. Należy stwierdzić, że zespół Ruda sprawę tę postawił na odpowiednim poziomie. Robotnicy otrzymują tu wypłaty na czas. Wydajna praca sprawia, że wynagrodzenie to jest dość wysokie. Np., Walenty Jama z brzoławy oborowej w ostatnim miesiącu zarobił 20.298 zł. Gdy weźmie się pod uwagę, że prócz zarobku uzyskuje dochód z hodowanych przez siebie krowy, świni i oraz drobitu, to trzeba uznać, że zarobek ten zapewnia dostatek byt. Stółki dla robotników sezonowych wydają posiłki smaczne i pożywne. We wszystkich gospodarstwach urządzono przedszkola i żłobki. Organizuje się wycieczki dla robotników. Ostatnio odbyła się taka wycieczka do Poznania.

Natomiast w zespole Dębolic widać wiele jeszcze braków w tej dziedzinie, a przede wszystkim nie zorganizowano jeszcze w ogóle żłobków, rzekomo z braku pomieszczeń. Przy dobrych chęciach to pozorną trudność łatwo można byłoby przezwyciężyć, tym bardziej, że prawie we wszystkich gospodarstwach zespołu znajdują się dość okazałe pomieszczenia mieszkalne.

A oto charakterystyczny wypadek, wymownie przedstawiający brak troski o robotników ze strony kierownictwa zespołu. W grudniu ub. roku do Dębolic przeprowadzono linię elektryczną. Zainstalowano światło w biurach zespołu i w mieszkaniach pracowników umysłowych. Pominięto tylko robotników, którzy do tej chwili nie mają światła, chociaż w od-

ległym zaledwie o kilka metrów domu, zamieszkiwanym przez kierownika gospodarstwa, światło elektryczne zostało zainstalowane. Takie postępowanie kierownictwa zespołu niewątpliwie budzi rozgorczenie wśród robotników.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nie doprowadzono prądu elektrycznego do warsztatów naprawczych, wyposażonych w urządzenia elektryczne. Skutek jest taki, że maszyny stoją bezczynnie, a pracę w warsztatach z nastaniem zmroku trzeba przerywać, podczas gdy wiele potrzebnych maszyn czeka na remonty.

Organizacja partyjne przy obu zespołach nie szczędziły sił dla stałego podnoszenia poziomu pracy tych gospodarstw. Lecz analizując dokładnie zadania produkcyjne i możliwości ich realizacji, troszcząc się przede wszystkim o jak najlepsze wykonanie poszczególnych robót rolnych, zapomniały częściowo o człowieku, który przy wypelnianiu tych zadań odgrywa rozstrzygającą rolę. Nie

dostrzegają także różnych niedociągnięć, przynoszących lub mogących przynieść poważne straty gospodarstwom.

Nie dostrzegają np., że w Dębolicach ściana w stajni grozi zawaleniem, że w tej samej Dębolicach z beczek, służących jako zabezpieczenie przeciwpożarowe, często bywa wylewana woda, a beczki te używa się do przewożenia smoły lub innych artykułów. Zaś organizacja partyjna przy zespole Ruda dopuściła się tego, że agronom zespołowy zagrzebuje się w papierkach, zamiast pracować w terenie, co oczywiście ujemnie wpływa na stan gospodarki zespołu. Takich niedociągnięć jest niemało.

Partyjne Komitety Zespołowe winny wnikliwie wglądać w gospodarkę swych placówek, pomóc ich kierownikom przy usuwaniu wszystkich tych niedociągnięć i usprawnianiu pracy organizacyjnej, żeby zadania, jakie przed PGR stawia Plan Szóstoletni, zostały w pełni zrealizowane.

Amatorski zespół świetlicowy kolejarzy w Kutnie przygotowuje nową premierę

Amatorski zespół kolejarzy kutnowskich wystawił ostatnio sztukę Zdz. Skowrońskiego i J. Słowickiego pt. „Przyjmujemy o 8,30”. Sztuka przyjeta była z uznaniem przez widzów.

By uprzystępnienie zobaczenie tej komedii wszystkim mieszkańcom Kutna, przedstawienie będzie powtórzone.

Wkrótce amatorski zespół kolejarzy wystawi dramat Wł. Pawlaka p. t. „Nigdy więcej”. Sztuka ta obrazuje walkę klasy robotniczej z wrogami demokracji ludowej.

Teatr Kukielek w spółdzielni produkcyjnej

Teatr Kukielekowy Harcerstwa Ziemi Łeczyskiej dał przedstawienie wsi produkcyjnej Garczegórze.

Przedstawienie bardzo się podobało. W. G.

Wybory delegatów na Konferencję Powiatową Obrońców Pokoju w powiecie kutnowskim

W powiecie kutnowskim akcja wyborów delegatów na Ogólnokrajowy Kongres Pokoju przebiega sprawnie.

Po zakończeniu zebrań wyborczych w gromadach poczyniono przygotowania do konferencji wyborczych w gminach. Trójki gromadzkie, które zawiadamiły w początkach sierpnia o zebraniach w gromadach podają do wiadomości terminy konferencji gminnych. Członkowie Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju wyjeżdżają w teren, by Gminnym Komitetom Obrońców Pokoju służyć radą i pomocą. Przychodzi się tu pomoc Komitetowi Gminnemu w Wojszycach, którego przewodniczący wyjechał na urlop, a jego zastępcą, wicedyrektor POM jest przeciążony pracą zawodową. Należało by do prac

w Komitecie Pokoju w Wojszycach dokooptować nowych ludzi, objaśnić im dokładnie na czym ich praca będzie polegała, zaopatrzyć w materiały propagandowe, Ob. ob. Tygielski, Taliński, Łukomski, Paradowski, Bagrowski - członkowie Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju - mają dużo pracy, wywiązują się jednak z niej dobrze chociaż w pracy społecznej biorą udział od niedawna.

W dniach od 13 do 15 bm. odbywają się w gminach konferencje Komitetów Obrońców Pokoju, 20 bm. zaś nastąpi kulminacyjny punkt kampanii wyborczej w powiecie. Tego dnia zjeżdża się do Kutna delegaci gmin i miast i wybiera spośród siebie delegatów na Ogólnokrajowy Kongres Pokoju w Warszawie. Jel.

Zbyt mało troski o rozwój sportu w powiecie rawsko-mazowieckim

Komitet Kultury Fizycznej w Rawie Mazowieckiej, przejął wia dotyczące zbyt małą aktywności, istnieją jeszcze na terenie pow. także gminy, gdzie LZS nie istnieje, w innych zaś jest ich za mało. Gminne rady sportowe są tu mało aktywne.

Powiatowy Zarząd ZSCH nie posiada dotąd ankiet restrykcyjnych dla LZS, a istniejących klubów sportowych na wsi nie otacza dostateczna opieka. Otrzymane przez ZSCH, z okazji Świąt Kultury Fizycznej 50.000 zł. nie zostały dotąd wykorzystane.

A należało ufundować za te pieniądze nagrody, w postaci sprzętu dla tych zespołów, które wykazywały najlepsze wyniki.

Omówieniu tych wszystkich spraw była poświęcona specjalnie narada w powiecie rawsko-mazowieckim, w której wzięli udział wszyscy zainteresowani rozwojem sportu.

Przeprowadzona analiza do tychczasowego stylu pracy z Komitetu KF w Rawie przyczynił się do zlikwidowania istniejących w jego pracy niedociągnięć.

Pogotowie ratunkowe dla zwierząt w Rawie Mazowieckiej - źle funkcjonuje

W powiecie rawskim istnieje pogotowie ratunkowe dla zwierząt. W każdym Prezydium Gminnej Rady Narodowej i na każdym posterunku MO zgłasza się meldunek o zachorowaniu zwierząt,

który winien być natychmiast odesłany do Rawy Mazowieckiej, skąd w jak najkrótszym czasie przybyć powinna pomoc weterynaryjna.

W praktyce wygląda to inaczej. Zgłaszający otrzymują przeważnie pokwitowany meldunek jako dowód zgłoszenia choroby, a o uzyskanie pomocy mają się sami starać. Zdarza się również, że meldunek pozostaje w bloku lub przesyłany jest przy okazji normalnej poczty do pogotowia ratunkowego. Stan taki powoduje, iż pogotowie nie spełnia swych zadań, gdyż zgłoszone meldunki przychodzą do Rawy Mazowieckiej z poważnym opóźnieniem.

Pogotowie weterynaryjne służyć będzie chłopu-hodowcy wówczas, kiedy Prezydium Gminnych Rad Narodowych i posterunki MO uprawnione do przekazywania zgłoszeń o chorobie zwierząt, będą do załatwiania szybko i dostarczają wezwania służbie weterynaryjnej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej drogą telefoniczną. Tylko w tym wypadku pogotowie przybędzie na miejsce wypadku w porę.

W. M.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Po zniwach - skup zboża Nie wolno dopuszczać do sabotowania akcji przez bogaczy-spekulantów!

Zniwa zostały zakończone w rekordowym tempie. Obecnie w całej pełni trwa akcja omlotowa. Plony tegoroczne są obficie. Spółdzielnie produkcyjne, PGR oraz chłopi mało i średnirolnicy masowo odstawiły już do gmin wsi spółdzielni pierwsze ziarno z przeprowadzonych zbiorów, wiedząc, że tylko tu mają zapewniony stały zbytni i opłacalny cenę w każdej porze roku.

Ważną rolę w tym czasie odgrywa waga tego zagadnienia i dokładają starań, aby akcja ta przebiegała sprawnie. Wiemy, że bogacz-spekulant wiejski usiłuje akcję skupu sabotować i prowadzić pokątny handel. Na tym odcinku organizacje polityczne, społeczne oraz gminne rady narodowe, jak również trójki gromadzkie niektórych gmin nie wyczerpywały wszystkich sił, żeby zdemaskować spekulantów-sabotażystów wiejskich, a na terenie województwa łódzkiego jest ich jeszcze wielu.

Jeśli chodzi o mało i średniorolnych chłopów, wywiązują się oni właściwie ze swych obowiązków. Mielimy tego przykładu po zniwach w ubiegłym roku. Kazimierz Ambrozek z gromady Biskupia Wola, pow. łódzkiego, odstawił w całości zboże do punktu skupu. Waclaw Malocha, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Czarnocinie, nie szczędził zabiegów, aby akcja skupu została wykonana należycie.

Znaleźli się jednak i tacy, którzy sabotowali tę akcję. Byli to bogacze wiejscy, którzy spekulując zbożem, nie odstawiли go do punktów skupu przy gminnych spółdzielniach SCh. Do takich należą np. Antoni Kępka z gromady Wydrzyn, gmina Brujce, pow. łódzkiego. Posiada on 15 ha ziemi, a nie odstawił do tej pory nic. Nie odstawił również zboża tacy

Sufity grożą zawaleniem

Mieszkańcy domu przy ul. Narutowicza 31 w Zgierzu donoszą nam: „Dom, w którym mieszkamy jest piękny, ale tylko na zewnątrz. Dach bowiem jest zrzucony, a sufity grożą w każdej chwili zawaleniem. Właściciel domu znajduje się za granicą, domem zarządza jego córka, lecz nie przeprowadza żadnych remontów. Swego czasu Zarząd Miejski przydzielił materiały na remonty, lecz ich nie wykorzystano.

Prosimy „Głos Robotniczy” o interwencję. Dom wyremontujemy sami, prosimy tylko o materiały i pozwolenie”. Czynnymy tej prośbie nadzieję, mając nadzieję, że FGM zajmie się tą sprawą.

Robotnicy Zgierza chcą jeździć na wycieczki

„Chcemy oglądać budującą się Polskę Ludową, chcemy w dni wolne od pracy zwiedzić Warszawę, Płock, Słask itp.” - mówią nam robotnicy Zgierza. Pieniądze na wycieczki są w dyspozycji wydziałów socjalnych. Niestety, rady zakładowe zgier-

skich zakładów pracy i kierownicy wydziałów socjalnych tymi słusznymi żądaniem robotników się nie interesują - widać śpią, a pora, żeby się zbudzi! Pięknych dni letnich, które winny być wykorzystane na wycieczki, mamy przed sobą coraz mniej. I. M.

Ważną rolę w tym czasie odgrywa waga tego zagadnienia i dokładają starań, aby akcja ta przebiegała sprawnie. Wiemy, że bogacz-spekulant wiejski usiłuje akcję skupu sabotować i prowadzić pokątny handel. Na tym odcinku organizacje polityczne, społeczne oraz gminne rady narodowe, jak również trójki gromadzkie niektórych gmin nie wyczerpywały wszystkich sił, żeby zdemaskować spekulantów-sabotażystów wiejskich, a na terenie województwa łódzkiego jest ich jeszcze wielu.

Jeśli chodzi o mało i średniorolnych chłopów, wywiązują się oni właściwie ze swych obowiązków. Mielimy tego przykładu po zniwach w ubiegłym roku. Kazimierz Ambrozek z gromady Biskupia Wola, pow. łódzkiego, odstawił w całości zboże do punktu skupu. Waclaw Malocha, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Czarnocinie, nie szczędził zabiegów, aby akcja skupu została wykonana należycie.

Znaleźli się jednak i tacy, którzy sabotowali tę akcję. Byli to bogacze wiejscy, którzy spekulując zbożem, nie odstawiли go do punktów skupu przy gminnych spółdzielniach SCh. Do takich należą np. Antoni Kępka z gromady Wydrzyn, gmina Brujce, pow. łódzkiego. Posiada on 15 ha ziemi, a nie odstawił do tej pory nic. Nie odstawił również zboża tacy

W tych dniach w Zdunsko-Wolskiej Fabryce Obuwia odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięzcom współzawodnictwa pracy w pierwszym kwartale br. Jednocześnie rozdano świadectwa absolwentom kursu szewsko - cholewkarskiego.

Uroczystość zagrał kierownik fabryki, tow. Szyszka, wskazując na to, że cała załoga fabryki obuwia bierze już udział w współzawodnictwie pracy. W początku br. jedynie 30 procent zatrudnionych objętych było współzawodnictwem.

W Babsku winna powstać piekarnia Robotnicy PGR w Babsku i Raduczy, spółdzielcy Ossy i Franopola oraz mieszkańcy Studzianki i Gołdyni chcą zaopatrzyć się w pieczywo muszą jechać do odległej o 10 km Rawy Mazowieckiej. Było by pożądane, aby PZGS w Rawie zainteresował się potrzebami okolicznych wsi i założył w Babsku piekarnię. A. Blaszczak korespondent „Głosu”.

Masarnia w Lipcach pracuje w złych warunkach sanitarnych

Masarnia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lipcach, gm. Słupia, została uruchomiona w przystosowanym do potrzeb przedsiębiorstwa budynku. Wnętrze masarni utrzymane jest przez kierownictwo i personel w czystości, mimo to ogólne warunki higieniczne tej placówki pozostawiają bardzo duży żoź do życzenia. Mianowicie, tuż obok budynku masarni urządzono zbiorniki, do którego prowadzą ścieki, znoszące tu nieczystości. Zbiorniki nie są nakryte, przez co rozkładające się odpady zatrzymują powietrze. Roje

gacone doświadczeniami z ubiegłego roku organizacje polityczne i społeczne, winny pomóc trójkom zbożowym oraz chłopom mało i średniorolnym przy demaskowaniu bogaczy wiejskich, nie wypełniających tego obowiązku. Mielimy przykłady z ubiegłego roku, kiedy to bogacze wiejscy w swej nienawisności do Polski Ludowej woleli zniszczyć zboże w spichrzach lub stogach, niż odstawić do punktów skup.

Trzeba więc dopilnować, żeby plan skupu zboża, uchwalony przez gromadę na ogólnym zebraniu, był przestrzegany również i przez bogaczy wiejskich. Muszą się oni podporządkować woli całej gromady i wypełnić swój obowiązek wobec Państwa, wobec mas pracujących.

Załoga Fabryki Obuwia w Zdunskiej Woli we współzawodnictwie pracy

Następnie przemawiał tow. Lewandowski. Omówił on korzyści, jakie daje szkolenie zawodowe i związkowe.

Przystępując do rozdania ksiąg Leczek oszczędnościowych, tow. Lewandowski nadmieniał, że we współzawodnictwie zespołowym wyróżnił się zespół ob. Józefa Woźnickiego, a we współzawodnictwie indywidualnym ob. ob. H. Pietras, J. Dębowski i J. Owczarek.

Na zakończenie zebrania załoga fabryki obuwia postanowiła jeszcze bardziej zmocnić swe wysiłki, w celu przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

J. Rychlik korespondent „Głosu”

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Masarnia w Lipcach pracuje w złych warunkach sanitarnych

much dostają się przez niezastopione okna masarni do wnętrza lokalu.

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, mimo licznych interwencji kierownictwa masarni, aby odpowiednio zabezpieczyć ścieki i zastosować środki dezynfekcyjne na sprawie te w ogóle nie reaguje. Jest rzeczą konieczną, aby Komisja Zdrowia dotarła do masarni w Lipcach i spowodowała po lepszenie warunków sanitarnych w tak ważnej na naszym terenie placówce zaopatrzenia. Nowy.

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 15 sierpnia 1930 r.

KRYZYS SPOŻYCIA I PRODUKCJI TRWA

Pod powyższym tytułem „Republika” pisze:

Opólny załadunek na kolejach państwowych w lipcu zmniejszył się w porównaniu z ubiegłym miesiącem przeciętnie o 4.240 wagonów dziennie, to jest o 21 procent.

Z poszczególnych towarów — zmniejszył się przewóz węgla o 1.552 wagony dziennie, ładunków aprowizacyjnych i rolniczych o 1.200 wagonów, materiałów tekstylnych o 125 wagonów, produktów przemysłowych o 1.020 wagonów dziennie — itd.

Fabryki zużywają coraz mniej węgla i surowca, kraj konsumuje coraz mniej towarów gotowych.

SZKARLATYNA, DYFTERYT I TYFUS

Gazety donoszą o nasilającej się coraz bardziej epidemii dyfterytu, szkarlatyny i tyfusu. Odbrytmia ilość bezrobotnych, po wyczerpaniu

uprawnień leczniczych w Kasie Chorych — w razie zachorowania nie ma się dokąd udać, roznosząc dalek chorobie — pisze „Republika”, nawołując władze miejskie do przeciwdziałania zakaźnym chorobom.

SENSACYJKA „NA DESER”

Prócz smętnych rozważań na temat kryzysu — gazety zapelniały szpalty „sensacjami”, które miały odwrócić uwagę bezrobotnych od pustych żołądków.

„Bandyci usypiają — obrabowali piękną łódziankę”.
„Dlaczego Maks zabił swoją matkę?”.
„Profesor, jego żona i kochanek”.

NIEFORTUNNE POLOWANIE

W lesie „na Mani” postrzelona została ciężko przez nieznanego myśliwego 32-letnia Kazimiera Pietrzak.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety” — Leona Kenczkowskiego.

Tylko kilka dni. Znikni ważni dla członków zw. zaw., wojska i uczące się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECZNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”. Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Godz. 19.15 „Córka pani Angot”

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Słaby murarskie” — czyli wodewil warszawski z gościnnym występem Mieczyława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) Teatr nieczynny.
TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) Godz. 12.00 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom”.

ZE SPORTU

Dziś wszyscy na start

wyścigów kolarskich o nagrody „Głosu Robotniczego”

Uliczny wyścig kolarski organizowany w dniu dzisiejszym przez Łódzki Okręgowy Związek Kolarski o nagrody „Głosu Robotniczego” i dostępny dla wszystkich posiadaczy stalowych rumaków, a więc turystycznych i zwykłych roadowych — wywołał, jak się okazuje z zapisów, wielkie zainteresowanie wśród niestowarzyszonej młodzieży sportu kolarskiego.

Fakt ten jest objawem bardzo po cieszącym. Świadczy, że tego rodzaju impreza powinna się w Łodzi przyjąć i oddać duże korzyści naszej kulturze fizycznej i sportowi kolarskiemu, który ze względu na swe walory zasługuje na to, aby stał się sportem mas.

NASZE AMBICJE

Dzisiejszy wyścig oprócz wielu emocji dostarczy nam niewątpliwie nowego narybku kolarskiego. Zachęcenie pierwszym swym powodzeniem jego zwycięzcy zasła z pewnością sekcje kolarskie naszych klubów i być może za kilka lat powiększą nawet naszą kadry reprezentacyjną. Było by to dla nas wielką satysfakcją, ale jeszcze większą będzie, jeśli wyścig ten z roku na rok będzie się stawał coraz bardziej popularny wśród mieszkańców Łodzi i stanie się w niedalekiej przyszłości impreza

tak masowa, jak są na przykład wyścigi dookoła Moskwy w Związku Radzieckim.

START O GODZ. 9

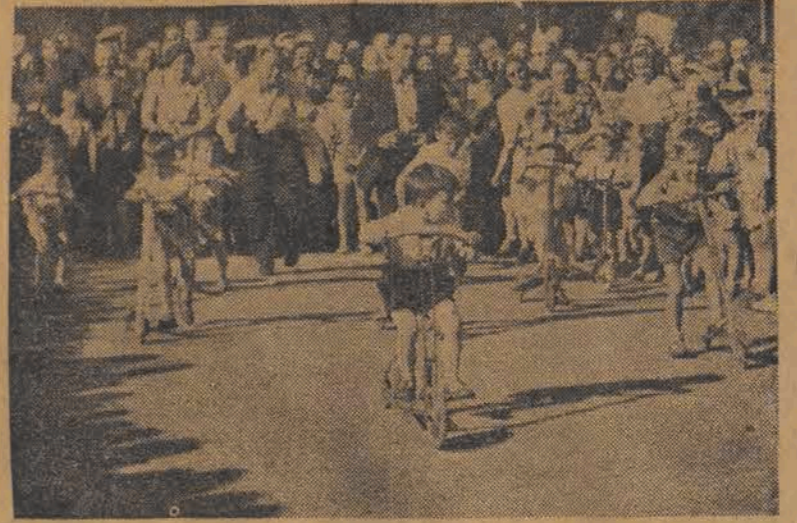
Start dzisiejszego wyścigu dostępnego dla posiadaczy zwykłych, przeznaczonych do codziennego użytku rowerów, odbędzie się przed redakcją „Głosu Robotniczego” (ul. Piotrkowska 86) o godz. 9. Trasa tego wyścigu przebiegać będzie ul. Piotrkowska od Placu Niepodległości do Placu Wolności. Kolarze przejadą ten odcinek cztery razy i zakończą wyścig również przed redakcją „Głosu Robotniczego”. Trasa wyścigu wynosić będzie około 30 km.

W AL. KOŚCIUŚKI O GODZ. 11

Po zakończeniu wyścigu dla posiadaczy rowerów turystycznych, młodzieży kolarstwa czekać będzie jeszcze jedna impreza w Al. Kościuszki pomiędzy ulicami Andrzeja Struga, a Zamenhafa. Tutaj o godz. 11 rozpoczyna się wyścigi dla naszych miłośników, startujących na rowerach dwukolowych, trzykolowych i hulajnogach.

NA TRZECH DYSTANSACH

W zależności od wieku najmłodszy nasz narybek kolarski rywalizować z sobą będzie na dystansach od 100 do 300 mtr., a zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzyma



Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Warszawie wyścigom dziecięcym na hulajnogach przyglądało się pięć tysięcy warszawiaków. Sądymy że Łódź pobije ten rekord w dniu dzisiejszym...

ją, oprócz słodkich upominków ufundowanych przez „Głos Robotniczy”, — jeszcze piękne książeczki z bajkami.

NAGRODY I UPOMINKI

Zwycięzców wyścigu głównego to jest wyścigu na 30 km. czekać również mile upominki w postaci wartościowych książek i pięknych żetonów.

Mistrzostwa lekkoatletyczne CSR

PRAGA. — W Bratislavie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji, w których brało udział około 400 zawodników. A oto ciekawsze wyniki mistrzostw CSR:

100 m: Horcic — 10,9; 400 m: Po debrad — 49,5; 800 m: Aim — 1,54; 100 m ppł.: Tosnar — 15,1; 5.000 m: Zetopok — 14,11; kula: Kalina — 15,15 m; wzywy: Schabovskij — 1,85 m; oszczep: Kiesewetter — 66,88 m.

W konkurencji kobiet Jungrova ustanowiła nowy rekord CSR w rzucie dyskiem wynikiem 43,25 m. Kula — Komarkova — 12,78 m.

W dalszych konkurencjach męskich w biegu na 400 m. ppł. zwyciężył Moravec 55,8, w rzucie młotem Knotek 54,69 m.

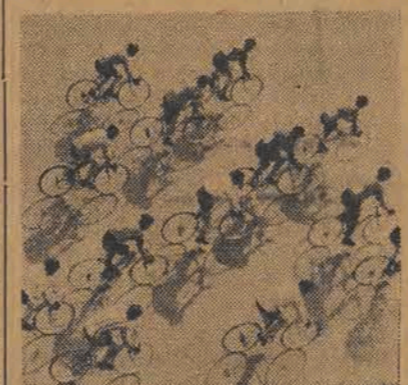
Kolarskie mistrzostwa Federacyjnej Republiki Rosyjskiej

MOSKWA. — W mistrzostwach kolarskich Federacyjnej Republiki Rosyjskiej uczestniczyło 250 zawodników i zawodniczek. Wyścig szosowy na 100 km, który odbył się podczas deszczu i przy silnym wietrze, wygrał Gridnev w czasie 2:56:15.

W wyścigu dla zawodników na rowerach turystycznych zwyciężył na tym samym dystansie Awerczenko, uzyskując czas 3:02:25,6.

Bieg na przełaj na dyst. ok. 10 km przyniósł w konkurencji kobiecej, po raz drugi z rzędu, zwycięstwo Iliniskiej w czasie 24:38,2, podczas gdy wśród mężczyzn zwyciężył Żiwoderow (Szwierdłow).

W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajęła Moskwa przed Smoleńskiem i Gorli.



Fragment z dorocznego wyścigu dookoła Moskwy

Ogłosy niedzieli

Wyniki II ligi piłkarskiej

Stal Lipiny — Włóknarz Częstochowa 3:0 (1:0).
Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Szwidnica 5:0 (0:2).
Lubinianka — Związkowiec Chełmek 2:2 (0:2).
Gwardia Szczecin — Stal Sosnowiec 0:0.
Kolejarz Ostrów — Budowlani Gdańsk 3:0 (1:0).
Związkowiec Przemysł — Kolejarz Przemysł 2:0 (1:0).

O wejście do II ligi

W Częstochowie: Gwardia — Górnik Knurów 0:3 (0:4).
w Skarżysku: Stal — Górnik Zabrze 1:0 (1:0).
w Olsztynie: Kolejarz — Gwardia Białystok 1:2 (1:1).
w Warszawie: Gwardia — Kolejarz Siedlce 6:1 (3:1).
w Dąbrowie Górniczej: Stal — Stal Stalowa Wola 5:2 (1:1).
w Gdańsku: Kolejarz — Gwardia Bydgoszcz 1:2 (0:0).
w Wałbrzychu: Górnik — Gwardia Słupsk 6:1.
w Mieci: Stal Mielec — Kolejarz Chełm 5:2.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 15 sierpnia br.
6.50 Sygnal, Początek aud. 7.00 8.00 Dziennik, 9.00 Muzyka or. an. 9.30 Mało znane utwory Mozarta i Beethovena, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.20 Felieton liter., 10.30 Wieść tańca i śpiewa, 11.10 (Ł) „Poeta i Plan 6-letni” — wiersze M. Jastruna, 11.30 (Ł) „Muz. 11,40 (Ł) Komunikaty, 11.45 (Ł) Aud. dla wsi pt. „Zwalczamy szkodniki”. 11.57 Sygnal i hejnał, 12.04 Rez. 12.15 Koncert, 13.00 Aud. liter., 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 Aud. poet., 14.20 Melodie ludowe, 14.45 „List” i „Dyskusja” o przeżytkach J. Huszczy

15.00 Radzieckie piosenki wojskowe, 15.15 „Z dzieciństwa Fr. Chopina” — aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Framg. oper. 16.50 Pogadanka, 17.00 F. Nowowiejski — Suita weselna, 18.00 „Damy i huzary” — słuchowisko, 19.00 R. Schuman — Fantazja C-dur, 20.00 Dziennik, 20.40 (Ł) „Na bezdrożach formalizmu” — skecz w opr. T. Markowskiego wg. humorystki K. Czapka, 21.00 Melodie świata, 21.35 Muzyka, 22.00 (Ł) Muzyka taieczna, 22.15 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych Polski, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 „Na dobranoc”.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Curie-Skłodowska”, godz. 15, 17, 30, 20, poranek godz. 12
BALETKI (Narutowicza 20) „Konfrontacja”, godz. 16, 18, 30, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
BAIKA — „Maarett”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 30, godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi”, godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Płomienie”, godz. 17, 19, 21, poranek godz. 12 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Dziewczęta z baletu”, godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ROBOTNIK — „Oni mają ojczyznę”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ROMA (Rzgowska 84) „Kłopotliwe alibi”, godz. 15, 17, 30, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

REKORD (Rzgowska 2) „Panna bez posagu”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dubrowski”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Poszukiwacze złota”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
TECZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia parmeńska”, I seria godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
TATRY (w ogrodzie) „Urodzony w październiku”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S.”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Miało stodoła (Komsomolsk)”, godz. 16.30, 18, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 10)
ZACHĘTA — „Albemiz”, godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 16)

Istotne cele interwencji USA w Korei

(Z prasy burżuazyjnej)

wały drogo”, że naród amerykański „nie może wypełnić swych obowiązków bez pewnych ofiar w dziedzinie spożywczej wewnętrznej”. Na wet „New York Times” nie może zataić, co oznacza to w praktyce. Waszyngtoński korespondent tego dziennika Stevens donosił, że w jednym tylko dniu — 22 lipca — ministrowi wojny zawarło umowy z różnymi firmami na łączną sumę przeszło 100 milionów dolarów. Jaskrawe światło na prawdziwe cele interwencji amerykańskiej w Korei rzuca artykuł pisma „Business Week”. Ten organ giełdowców nie ta, że imperialiści amerykańscy są bezpośrednimi organizatorami wojny w Korei. „Republika Południowo-Koreańska” — przyznaje „Business Week” — pobręgiwała szabelką. Celom interwencji w Korei pismo poświęca specjalny artykuł pt. „Sytuacja w Korei wymaga twardej polityki na Dalekim Wschodzie”. Wszystko zostało tu ujęte w punkty, a także stanowi program walki imperializmu amerykańskiego o hegemonię światową.

„Business Week” ujawnia plany USA w dziedzinie rozszerzenia akcji przeciwko Chinom, Filipinom i innym krajom. Korea po niezbędna jest Stanom Zjednoczonym nie tylko jako rynek zbytu, lecz i

zależności od wieku najmłodszy nasz narybek kolarski rywalizować z sobą będzie na dystansach od 100 do 300 mtr., a zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzyma

Wszystko to dzieje się dlatego, że monopolistyczna Europa zachodnia również licza na to, że uszczeln swój kasek ze stółu businessu wojennego Angielskie pismo finansowo-ekonomiczne „Statist” z cy

nizmem właściwym burżuazji oświadcza, że również kapitaliści angielscy mogą zyskać na wojnie w Korei. Nie chcą pokostawać w tyle za City również kapitaliści szwedzcy, którzy w swym dzienniku „Expresen” wyrażają radość, że „produkcyjna wojenna w Ameryce daje nam szanse otrzymania dolarów” na konto nadzwyczajnych norm sprzedaży szwedzkiej rudy żelaznej. Prasa burżuazyjna nie ukrywa też obecnie planów zdławienia sił postępowych. „New York Journal and American” w artykule wstępnym nawołuje do stworzenia w odległych okolicach USA specjalnych obozów koncentracyjnych, by osadzić w nich wszystkich komunistów i ich „sympatyków”. Reakcjoniści w Ameryce i Europie usiłują wykorzystywać historię wojenną, by zorganizować rozległą ofensywę przeciwko klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy, by przejść do jawnie faszystowskich metod rządzenia.

W ten sposób interwencja amerykańska w Korei potrzebna jest obozowi imperialistycznemu dla zorganizowania nowej wojny światowej, dla zdławienia sił postępu i demokracji. Dlatego to imperiaści, którzy przeszli od przycielonej agresji do bezpośrednich aktów agresji, popierają interwencję amerykańską w Korei i nie za-

dzają się na propozycje w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wysunięte przez Stalina w jego znanej odpowiedzi Nehru.

Prasa burżuazyjna nie może ukrywać swej irytacji w związku z tym, że rachuby imperialistów amerykańskich na szybki podbój Korei doznają jawnego fiaska. Jeszcze większą złość i wściekłość wywołuje wśród imperialistów solidarność i poparcie moralne, które okazują bohaterstwu narodu koreańskiemu wszystkie narody świata, w tej liczbie również amerykański, ta nowa fala ruchu antywojennego, która ogarnęła wszystkie kraje w związku z interwencją amerykańską w Korei.

Sprzedajnej prasie burżuazyjnej, wykonującej służalczo „społeczne zamówienie” imperialistów, przeciwstawia się prasa demokratyczna, która odważnie demaskuje zbrodnicze plany podżęzcy wojennych, rozpowszechnia wśród szerokiej ludności prawdę o wydarzeniach międzynarodowych, prowadzi śmiało walkę o pokój na całym świecie. By uratować pokój i pokrzyżować podstępne plany podżęzcy wojennych, obóz pokoju i demokracji powinien wzmocnić jeszcze bardziej zorganizowaną walkę o pokój. Jedynie niezłomna wola setek milionów ludzi może powstrzymać oszalałych łudożerców i zapobiec trzeciej wojnie światowej. „O trwały pokój, o demokrację ludową”.